PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

37 (977) 19–25. IX. 1975 r. Cena 50 gr

Zobowiązania o wartości ok. 46 mln zł

Brygady Czynu Zjazdowego stają w szranki współzawodnictwa

Apel Krakowskiej Rady Związków Zawodowych, który zamieściliśmy w „Głosie" o powoływanie Brygad Czynu Zjazdowego i podejmowanie dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, oszczędnościowych oraz czynów społecznych, nie pozostał w Hucie im. Lenina bez echa. We wszystkich zakładach i wydziałach huty powstały już Brygady Czynu Zjazdowego, które zgłosiły swój udział w tej nowej formie współzawodnictwie pracy.

Podjęte zostały dodatkowe zobowiązania, których łączna wartość wynosi 45.846.000 złotych. Postanowienia te są dla huty niezwykle ważne i cenne. Wśród zobowiązań na czoło wysuwają się prace wpływające na wzrost produkcji huty. Dużo podjęto zobowiązań o charakterze jakościowym. Na uwagę zasługują także zobowiązania zmierzające do przyspieszenia prac remontowych w HiL.

Brygady Czynu Zjazdowego włączają się również aktywnie do prac konserwacyjnych i remontowych w ośrodkach wypoczynkowych huty, pomagają przy rozbudowie obiektów wczasowych, wiele godzin społecznej pracy poświęcają na uporządkowanie terenów wokół swych wydziałów.

Duże znaczenie ma akcja szeroko zakrojonej zbiórki złomu metalicznego, który zostanie przekazany stalownikom do dalszego przerobu.

Cała załoga huty podjęła ponadto zobowiązania zmierzające do poprawy warunków pracy i bhp, a także mające na celu zwiększenie dyscypliny pracy, likwidację nadmiernej absencji.

Za wcześnie jeszcze na podsumowywanie zobowiązań przedzjazdowych załogi Huty im. Lenina, napływają bowiem jeszcze ciągle meldunki o nowych inicjatywach i czynach społecznych. **W chwili obecnej już 522 zespoły zgłosiły swój udział we współzawodnictwie o tytuł „Przodującej Brygady Czynu Zjazdowego". Liczą one łącznie ok. 12.000 pracowników, w większości członków partii i ZMS-u.**

Termin wykonania podjętych zobowiązań przypada na koniec listopada br. Wnioski o nadanie tytułów należy zgłaszać do Działu Zatrudnienia i Płac Huty im. Lenina, budynek „Z" centrum administracyjnego, pokój nr 252, w nieprzekraczalnym terminie do 1 grudnia br.

Jesteśmy przekonani, że krakowscy hutnicy wszystkie podjęte zobowiązania wykonają z honorem witając VII Zjazd PZPR dodatkową produkcją, oszczędnością surowców i materiałów, wyższą jakością naszych wyrobów

(jd)

W poniedziałek turyści wyruszają na trasy

Rozpoczyna się Międzynarodowy Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina"

W chwili gdy dobiegają końca ostatnie przygotowania do tej największej w Polsce imprezy turystycznej, pierwsi uczestnicy Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina" wyruszają na górskie trasy. W poniedziałek 22 bm. wyjeżdża z Huty im Lenina 47 turystów — uczestników tras 7-dniowych, wiodących przez najpiękniejsze partie Tatr Wysokich i Tatr Zachodnich. Należy dodać, że jest to największa z dotychczasowych ekip huty na 7-dniowe trasy Rajdu Przyjaźni.

W czwartek wyjeżdżają turyści udający się na trasy 4-dniowe (uczestników jest również 47), a w piątek rozpocznie się wędrówka po Tatrach trwająca 3 dni. Bierze w niej udział ponad 60-osobowa grupa turystów HiL.

W sobotę „ławą" już ruszają hutnicy na Rajd Leninowski. Na trzy 2-dniowe trasy wyjeżdża 350 osób. W sumie, w Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina" bierze tego roku udział ponad 500 pracowników HiL.

Jaki będzie program uroczystości i imprez związanych z zakończeniem Rajdu? **Otóż w niedzielę 2 bm. odbędzie się o godz. 10 uroczyste złożenie wieńców pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Poroninie. Następnie, około godziny 11.15, odbędzie się na Stadionie Pod Krokwią w Zakopanem uroczyste zakończenie Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina", ogłoszenie wyników, wręczenie nagród.**

Podobnie jak co roku, nasi turyści organizują w Zakopanem miasteczko namiotowe. Zapraszają tutaj na imprezy rozrywkowe wszystkich uczestników Rajdu Przyjaźni i wczasowiczów wypoczywających w Zakopanem.

◆ W piątek 26 bm. o godz. 18 — na projekcję przeźroczy krajoznawczych o tematyce górskiej.

◆ W sobotę 27 bm. o godz. 16 — na gry i konkursy turystyczno-sprawnościowe z nagrodami, o godz. 18 — na program artystyczny w wykonaniu zespołów ZDK HiL, o godzinie 19 — na ognisko turystyczne i połączone z nim występy estradowe oraz na zabawę taneczną.

◆ W niedzielę 28 bm., w godzinach od 9 do 12 na imprezy estradowe w wykonaniu zespołów ZDK HiL, które odbędą się na Stadionie Pod Krokwią w Zakopanem.

Uwaga: miasteczko namiotowe HiL mieści się nieopodal stadionu, na terenie Campingu „Tatry", ul. 15 Grudnia.

(jd)

Przed VII Zjazdem Partii

Narada aktywu politycznego, gospodarczego i społecznego dzielnicy Nowa Huta

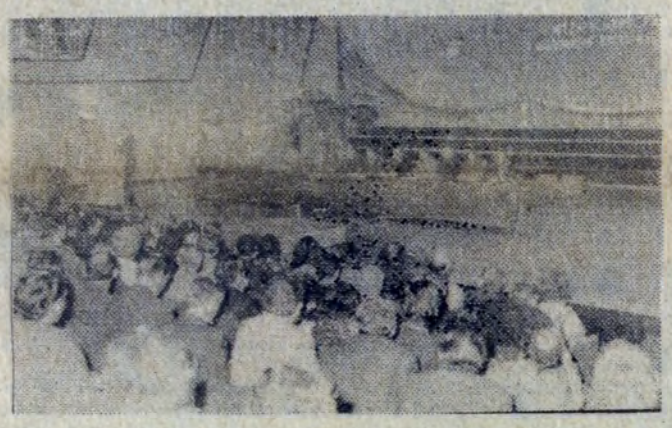

W Szkole Muzycznej w środę odbyła się narada aktywu dzielnicy inaugurująca kampanię przedwyborczą delegatów na VII Zjazd PZPR. Uczestniczyli w niej — Komitet Dzielnicowy Partii, członkowie Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej, Komisji Kontroli Partyjnej, sekretarze PZPR i dyrektorzy zakładów pracy, szkół, aktyw gospodarczy i społeczny. Obecni byli również: sekretarz KK PZPR — **Henryk Michalski**, sekretarz KK SD — **Henryk Janikowski**, przewodniczący DK ZSL — **Stanisław Bartosz.**

O dorobku bieżącej 5-latki mówił sekretarz KD — **Jan Bąbaś.** Przedstawił osiągnięcia w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, handlu i usług, o zadaniach szkolnictwa... O ostatecznych wynikach planu 5-letniego zadecydują oczywiście ostatnie miesiące tego roku dlatego też podkreślił w swoim wystąpieniu konieczność dalszej mobilizacji załóg. Narada odbywała się pod hasłem — O wyższą jakość pracy i warunków życia narodu. Obradom przewodniczył I sekretarz KD — **Antoni Mroczka.**

(R)

Dalsze wydziały HiL wykonały plan pięcioletni

W dniu 10 września kolejny meldunek o zakończeniu realizacji zadań produkcyjnych planu pięcioletniego złożyła załoga Walcowni Slabing HiL. Przewidywana nadwyżka wyniesie do końca roku 1.090.000 ton slabów.

W trzy dni później na mecie realizacji zadań 5-latki znaleźli się walcownicy z Walcowni Drobnych Profili i Drutu HiL. Wykonali plan produkcyjny profili drobnych, których do końca br. dostarczą jeszcze dodatkowo ok. 200.000 ton.

Obu załogom, które tak pięknie spisały się w pracy, pisemne podziękowania i gratulacje za dobrą robotę przekazał dyrektor naczelny HiL dr inż. Czesław Drożdż. Do życzeń tych całym sercem dołącza się nasza redakcja! (jd)

Uznanie dla organizatorów za sprawne przeprowadzenie zawodów

Huta im. Lenina zwyciężyła w Wojewódzkiej Spartakiadzie Zw. Zawodowych

Przy ładnej słonecznej pogodzie, ale niestety nie przy licznej frekwencji publiczności, odbyła się w ub. sobotę i niedzielę w Nowej Hucie XI Wojewódzka Spartakiada Związków Zawodowych. Zanim przejdę do wyników kilka słów o stronie organizacyjnej tej wielkiej imprezy sportowej. Otóż działacze sportu i TKKF, zarówno z Huty im. Lenina jak i nowohuckiej dzielnicy, wnieśli bardzo duży wysiłek w sprawne przeprowadzenie zawodów.

Spartakiada była w każdym szczególe świetnie przygotowana. Przeprowadzono ją sprawnie i punktualnie, wyprzedzając nawet niekiedy terminarz poszczególnych dyscyplin. Najlepiej zresztą o sprawności organizacyjnej zawodów świadczy fakt, że nie zgłoszono po ich zakończeniu ani jednego protestu ze strony uczestniczących drużyn. Wszyscy „zawodnicy" wyrażali się z uznaniem o miłej, bardzo sportowej atmosferze panującej cały czas na Stadionie KS Hutnik. Dziękowali organizatorom za ich wysiłek, a gospodarzom — za gościnność.

A że nie dopisała publiczność, to już inna sprawa. Pustawo było na trybunach, zabrakło „zawodnikom" dopingu kibiców, na który mieli prawo liczyć. Szkoda, że tak się stało, myślę, że powodem słabej frekwencji publiczności były inne imprezy odbywające się w tym samym czasie w Nowej Hucie.

Tradycji i tym razem stało się zadość. Reprezentacja Huty im. Lenina odniosła zwycięstwo w Spartakiadzie, dodam, że zwycięstwo bezapelacyjne, w pełni zasłużone. Za wywalczenie kolejnego siódmego, cennego „trofeum" należą się serdeczne słowa podziękowania wszystkim reprezentantom huty, zawodnikom i działaczom. Zwyciężając w Wojewódzkiej Spartakiadzie Związków Zawodowych sławią oni nasz kombinat i wystawiają dobre świadectwo działalności w zakresie rekreacji i wypoczynku w HiL.

XI Woj. Spartakiada Zw. Zawodowych miała uroczystą oprawę, odbywała się bowiem w Nowej Hucie obchodzącej jubileusz 25-lecia i po raz pierwszy w nowym układzie administracyjnym. Obecni na zawodach byli m. in.: przewodniczący KRZZ **Antoni Dałkowski**, zast. Naczelnika Dzielnicy **Władysław Gofron**, sekretarz KF PZPR HiL **Zygmunt Surowiec**, przewodniczący RZK **Edward Cisowski**, przew. ZW ZMS **Kazimierz Znamirowski**, przew. ZW TKKF **Jan Nasadnik.**

(Dalszy ciąg na str. 5)

Puchar przewodniczącego KRZZ Antoniego Dałkowskiego dla zwycięskiej drużyny Huty im. Lenina.

opinie

Stressy i czas

OD CZASU DO CZASU używają w nas całkiem ludzkie słabości. Stajemy się sentymentalni, dumamy nad sensem nieustannej walki z czasem. Wracają wówczas i na szpalty prasy mocne zawołania — „Żyjmy zgodniej, z sercem do człowieka, kulturą na codzień". Oj, tak tak — snujemy refleksje z bezradnością oseska czy staruszka. By za chwilę wejść w normalny świat zdarzeń, stressów i wszelkich, innych objawów spontaniczności. Stressy zresztą, jak przekonują socjolodzy, psycholodzy, lekarze, mają moc ochronną dla organizmu: wyzwalają rezerwy ludzkiej energii. Tuż za wywodami świata nauki dodałabym, że stressy eksploatują niepomiernie organizm, odbijając się na samopoczuciu i kontaktach z najbliższym otoczeniem.

Jako, że okazji do wyzwalania mamy niemało, w parze z „kulturą na codzień", idą emocje kontrolowane i niekontrolowane czyli precz z nudą. Co innego Szwedzi, jak twierdzi kolega po piórze, który spenetrował Skandynawię wzdłuż i wszerz, docierając nawet do sfery obyczajów i systemu funkcjonowania szwedzkiej prosperity — ci planują ze skrupulatnością zegarmistrzowską. Wprawdzie nie jest to dokładność co do minuty — ale wiadomo, że w tym roku życia zdobywam to a to... Skandynawska nuda! Nie sądzę, by ktokolwiek z krajan wytrzymał w tym rytuale czasu.

Gdzie fantazja i wyobraźnia! Stać nas przecież na to, by dzień był niepodobny do dnia, by każdy ranek był inny.

W gęstej zawiesinie mgły tkwię już od kilkunastu minut na przystanku. Oczekuję czerwonego autobusu. Powinien kursować co 8 minut. Czas się wydłuża, co za wspaniała okazja, by zastanowić się nad nowym dniem pracy, pomyśleć o zakupach. A może jechać tramwajem... Niebieskie wagoniki toczą się leniwie wśród gorączkowo pulsujących ulic. Mijamy kolejkę przed sklepem, dzieci z ciężkimi tornistrami, spieszący się „star". W centrum — renowacja jezdni, robimy kółeczko... Pół godziny później witam szefa. No cóż, że się spóźniłam. A czas na rozważania w podróży nie liczy się?

Wracając do domu wpadam niezdarnie w dziurę w chodniku. Psiakrew! O przepraszam, zwraca uwagę robotnik w szarym kombinezonie — my tu linie telefoniczne ciągniem. Teraz? Kiedy już położono chodniki a obok pielęgnuje się trawnik. Nie można było tego wcześniej przewidzieć, zaplanować? — Gazet pani nie czyta, radia nie słucha — telekomunikacja ważna sprawa, a na kulturę nigdy za późno.

Do diabła tam. Wolałabym jednak ze szwedzką flegmą wiedzieć, kiedy wrócę do domu, kiedy mogę urządzić loggie w nieotynkowanym od dwóch lat budynku... Przepraszam, wiem, że są ważniejsze sprawy w życiu naszego społeczeństwa. Znów te niepotrzebne stressy w starciu z uciekającym czasem...

(Heb)

Rozmowy »GŁOSU«

O problemach racjonalizacji mówi

Tadeusz Szumlański — starszy technolog d.s. wynalazczości i postępu technicznego w ZK.

— W Zakładzie Koksochemicznym HiL posiadamy spory dorobek myśli technicznej, który znam dobrze, ponieważ od dwudziestu trzech lat jestem pracownikiem tego zakładu i zajmuję się zawodowo sprawami wynalazczości i postępu technicznego.

— Muszę się pochwalić, iż racjonalizatorzy Zakładu Koksochemicznego stanowią około 10 proc. ogólnej ilości racjonalizatorów w HiL. I jeśli uzyskane efekty ekonomiczne naszych racjonalizatorów w 1973 roku wyniosły trzy i pół miliona złotych, to w 1974 uzyskaliśmy aż dwadzieścia pięć milionów złotych. Co ciekawsze, że choć ilość projektów wynalazczych w tym czasie nie wzrosła, to poważnie zwiększyła się ich jakość. I tak w 1973 roku zgłoszono do opatentowania trzy rozwiązania, uzyskano zaś dwa patenty. Natomiast w 1974 roku zgłoszono ich pięć i uzyskano taką samą ilość patentów; w bieżącym roku do chwili obecnej zgłoszono już sześć projektów do opatentowania.

— Na poprawę jakości zgłaszanych projektów wpłynął fakt sterowania ruchem wynalazczym w naszym zakładzie przy pomocy ogłaszanych konkursów błyskawicznych na rozwiązanie ważnych i potrzebnych dla zakładu tematów. Ponadto z czołowymi naszymi racjonalizatorami zawierane są umowy o wykonanie projektów na zadany w umowie temat.

— Szereg rozwiązań technicznych, które zostały wdrożone w zakładzie pozwoliło na zmechanizowanie prac uciążliwych i niebezpiecznych oraz przyczyniło się do poprawy czystości atmosfery, jak również do zwiększenia wydajności pracy i wzrostu produkcji. I tak w wydziale K-1 zastosowany został projekt zgłoszony przez mgr. Leszka Wajdę, inż. Henryka Zawiślana, inż. Henryka Baeckera, i Mieczysława Idziaka, który pozwolił na zwiększenie wydajności ciągu nr 6 z z 630 ton na godzinę na 1000 ton na godzinę przesyłanego węgla. Na tym samym wydziale zastosowano oryginalny patent twórców Tadeusza Szumlańskiego, Edwarda Lachowicza i Jana Dudkowskiego umożliwiający mechaniczną regulację biegu taśmy przenośników taśmowych.

— Muszę wspomnieć jeszcze o dwóch projektach wynalazczych, które przyniosły sporo korzyści naszemu zakładowi. Pierwszy to projekt zgłoszony przez dr Andrzeja Piotrowskiego, mgr inż. Henryka Baeckera, mgr inż. Stefana Szydka, i mgr inż. Edwarda Mroczka. Dzięki zastosowaniu tego projektu wyeliminowano ręczne burzenie masywu ceramicznego przy zimnych remontach baterii koksowniczych. Drugi to projekt zgłoszony przez dr inż. Tadeusza Łozińskiego, mgr Ignacego Warkowskiego, mgr inż. Grażynę Steinmetz, mgr inż. Zygmunta Steinmetza oraz Jerzego Rappego. Wniosek ten umożliwił lepsze oczyszczanie gazu koksowniczego z dwutlenku siarki, tym samym zmniejszając jej emisję do atmosfery w ilości około 850 ton na rok.

— Przytoczone wyżej przykłady w minimalnym tylko stopniu obrazują osiągnięcia naszych racjonalizatorów i wynalazców. Wydaje mi się, iż na łamach „Głosu" zbyt mało poświęca się uwagi prezentacji bogatego dorobku technicznego racjonalizatorów HiL.

Rozmawiał: M. OLEKSY

Nowy rok nauczania w szkolnictwie specjalnym

Podobnie jak w każdym ośrodku, również i w Nowej Hucie istnieje pewien procent dzieci wymagających specjalnej troski. Problemy wychowawcze związane z przystosowaniem do życia dzieci w mniejszym lub większym stopniu upośledzonych, istnieją przez cały rok. Nowy rok szkolny jest jednak etapem kiedy sprawy te nabierają szczególnego znaczenia, ponieważ w ogólnej reformie systemu nauczania, również i ta niełatwa dziedzina oświaty ma swoje określone miejsce.

Jak przedstawia się sytuacja w dziedzinie opieki i nauczania dzieci specjalnej troski w naszej dzielnicy? — Z pytaniem na ten temat zwróciłam się do wizytatora do Spraw Opieki nad Dzieckiem Wydziału Oświaty Urzędu Dzielnicowego, mgr **Magdaleny Świstek.**

— Wydziałowi Oświaty podlegają — Podstawowa Szkoła Specjalna nr 71, klasy Szkoły Życia dla dzieci głęboko upośledzonych oraz przedszkole (wszystkie zlokalizowane w os. Sportowym). Obiekty te w 100 proc. zaspokajają zapotrzebowanie Nowej Huty. Z nauki w naszych ośrodkach korzystają również dzieci z poza terenu dzielnicy, a dysponujące pełną, wysokowykwalifikowaną kadrą pedagogów i specjalistów przedszkole, w tej chwili posiada jeszcze wolne miejsca. Budynki w sposób zadowalający są przystosowane do swoich zadań. Niezależnie od tego, w zatwierdzonych planach rozwoju dzielnicy do roku 1980, została ujęta budowa Szkoły Specjalnej wraz z internatem, oraz oddzielnego budynku Szkoły Życia. Resortowi Wydziału Oświaty podlegają również dwa Domy Dziecka, w których znajduje się wiele dzieci z upośledzeniem umysłowym. Ostatnio na potrzeby Domu Dziecka został oddany świeżo wyremontowany budynek po Szkole nr 84. Tam zostanie przeniesiony z za ciasnych już w tej chwili pomieszczeń Dom Dziecka z os. Szkolnego.

— W jaki sposób dokonywana jest selekcja i dobór dzieci do szkół specjalnych?

— Doboru dokonuje specjalnie powołana komisja złożona z pedagogów, lekarzy i psychologów. Regularnie, w odstępach 3 miesięcznych, Komisja Rekwalifikacyjna i Rada Pedagogiczna oceniają stopień osiągniętych wyników i w razie oceny bardzo dobrej, uczeń zostaje przeniesiony do szkoły o normalnym systemie nauczania. Stała i systematyczna kontrola pozwala na wyrównywanie braków i dysproporcji, a często w porę zastosowany odpowiedni system opieki zapewnia normalny rozwój dziecka.

— Czy szkolnictwo specjalne dysponuje odpowiednio opracowanymi podręcznikami?

— Do tej pory korzystano z podręczników, które obowiązywały w normalnych szkołach. Dostosowywano je jednak w sposób odpowiadający stopniowi percepcji uczniów w poszczególnych klasach. Od bieżącego roku szkolnego dzieci w szkołach specjalnych otrzymają na własny użytek nowe podręczniki i pomoce naukowe.

— Jakie przygotowanie do życia ma młody człowiek po opuszczeniu szkoły specjalnej?

— W szkołach specjalnych istnieją tzw. klasy uzawodowione. W naszej szkole znajdują się bardzo dobrze wyposażone warsztaty stolarskie. Opuszczający szkołę (zazwyczaj 17-latek) ma również wyuczony zawód. Dziewczęta zdobywają kwalifikacje w zawodzie krawieckim. Niezależnie od tego w Mogile istnieje Specjalna Zasadnicza Szkoła Zawodowa dysponująca warsztatami kształcącymi w 5 zawodach. Kierownik mgr Z. SZYMAŃSKI zawarł umowę ze Spółdzielnią Inwalidów, która zatrudnia absolwentów tej szkoły.

— Z jakimi trudnościami boryka się szkolnictwo specjalne w naszej dzielnicy?

— Największy problem wiąże się z brakiem dostatecznej ilości wychowawców i kadry wykwalifikowanych pedagogów. Młodzież niezbyt chętnie podejmuje studia w zakresie pedagogiki specjalnej. Na tym polu najtrudniejsza jest decyzja... Zazwyczaj wszelkie uprzedzenia i obawy mijają z chwilą podjęcia pracy. W praktyce okazuje się bowiem, że ta pozornie niewdzięczna (chociaż niezwykle trudna) działalność, daje szerokie możliwości rozwijania swoich zdolności i jak żadna inna przynosi satysfakcję i zadowolenie z osiągniętych efektów.

Rozmawiała: A. KOGUS

26 bm. w Teatrze Ludowym

Spotkanie przodowników pracy

Rada Robotnicza Huty im. Lenina oraz Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy organizują w dniu 26 bm. (piątek) spotkanie przodowników pracy z kolektywem kierowniczym HiL. Spotkanie to odbędzie się o godzinie 17 w Państwowym Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Na uroczystości wielu przodujących pracowników huty udekorowanych zostanie odznaczeniami państwowymi oraz Odznakami „Zasłużony Pracownik HiL".

Po części oficjalnej wystawiona będzie sztuka pt. „Och jaki piękny jest świat".

Wstęp za zaproszeniami.

Szlandar dla Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych

We wszystkich przedsiębiorstwach Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL" z okazji jubileuszu XXV-lecia oraz Dni Budowlanych organizowane są konferencje samorządów robotniczych.

Szczególnie uroczysty charakter miał KSR w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych, gdzie wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in. I sekretarz KD PZPR i przewodniczący DRN tow. **Antoni Mroczka**, naczelnik Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie mgr **Edward Strzeboński** i dyrektor naczelny Zjednoczenia „BUDOSTAL" mgr inż. **Edward Barszcz.**

Na temat działalności przedsiębiorstwa w minionym ćwierćwieczu mówił Dyrektor Naczelny PUS mgr **Karol Polek**, zapoznając jednocześnie zebranych z planami na najbliższy okres. Dotyczą one m. in. dalszej rozbudowy zaplecza hotelowego, budowy nowych stołówek, ośrodków wczasowych i kolonijnych dla pracowników Zjednoczenia.

Dotychczasowe osiągnięcia PUS możliwe były dzięki ofiarnej pracy całej załogi przedsiębiorstwa, a szczególnie długoletnich pracowników, których jest tutaj bardzo dużo. W dowód uznania zasług, w czasie konferencji naczelny dyrektor Zjednoczenia na ręce dyrektora PUS **wręczył sztandar dla przedsiębiorstwa, który udekorowany został odznaką Budowniczego Nowej Huty i Huty im. Lenina.**

Na zakończenie uroczystej KSR najbardziej zasłużeni pracownicy PUS otrzymali odznaczenia i dyplomy. Złote Krzyże Zasługi przyznano **Zofii Grzesiak, Stanisławie Korbut i Stanisławie Mucha.**

W części artystycznej wystąpiły zespoły Zakładowego Domu Kultury „BUDOSTAL".

(b)

Z PARTYJNYCH ZEBRAŃ PRZEDZJAZDOWYCH

W WALCOWNI GORĄCEJ TAŚM

Dobry wstęp do dyskusji stanowiło tutaj wygłoszenie referatu o problematyce działalności partyjnej w okresie przedzjazdowym oraz omówienie przez kierownika wydziału wyników produkcyjnych i gospodarczych. Wywiązał się więc natychmiast dialog, może chwilami ostry, kontrowersyjny, ale świadczący na pewno o zaangażowaniu i przywiązaniu do swego wydziału wszystkich zabierających głos w dyskusji towarzyszy.

Podenerwowanie i rozżalenie załogi bierze się stąd, że Wydział P-66, znany zawsze z dobrej i rytmicznej pracy oraz wsławiony przedterminowym wykonaniem 5-latki, odczuwa — nie ze swej winy — duże trudności w pracy, nie wykonuje planu. Powód — brak wsadu, odczuwany zresztą przez całą hutę, przez wszystkie wydziały finalnej produkcji.

Nic więc dziwnego, że w wystąpieniach górę wzięły akcenty krytyczne. Mówiono o niedociągnięciach w zaopatrzeniu wydziału w części zamienne (tow tow. **Szelągowski** i **Spiradek**), o randze i roli mistrzów, którzy nie są odpowiednio wynagradzani za swą pracę (tow. **Szczybkowski**), o niewykorzystaniu kilku urządzeń produkcyjnych, takich jak kantowacz i wiązarka, o niedostatkach w szkoleniu partyjnym (tow. **Bąk**) o wysokości opłacania składek partyjnych (tow. **Duda**). Mocno też zaakcentowano sprawy zaopatrzenia naszego rynku i wypływających z tego faktu kłopotów.

Wiele z poruszonych w toku dyskusji zagadnień wyjaśnili obecni na zebraniu: sekretarz KF tow. **Zygmunt Surowiec** i dyrektor naczelny HiL tow. **Czesław Drożdż.** Trudności z zaopatrzeniem wydziału we wsad są przejściowe, wynikają z aktualnej sytuacji w jakiej znajduje się huta borykająca się z minusowym bilansem produkcji stali (zakupy wlewków za granicą też natrafiają na przeszkody). Nie powinno to potrwać długo. Poprawi się zaopatrzenie w części zamienne, bowiem Wydz. P-66 ma istotnie duże w tej dziedzinie potrzeby i nie może być traktowany marginesowo. Dużo uwagi poświęcił dyrektor Drożdż w swym wystąpieniu kłopotom z zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe wskazując na źródła obecnych perturbacji i drogi wyjścia z nich.

— Wspólna jest odpowiedzialność za losy naszego zakładu pracy, całej gospodarki i kraju. Wspólnie musimy przeszkody pokonywać wykazując zawsze aktywną postawę, ujawniając i zwalczając zło. Tylko taka obywatelska postawa — jest do przyjęcia, tylko w ten sposób rozumując możemy iść naprzód — takie główne myśli przewijały się w wystąpieniach tow. tow. Surowca i Drożdża.

W wyniku wyborów organizację partyjną Wydz. P-66 reprezentować będą na fabrycznej konferencji przedzjazdowej tow. tow. **Stanisław Jedrychowski, Witold Kunstler i Stanisław Wolak.**

Zebranie zostało zakończone podjęciem uchwały, w której nakreślone są główne kierunki działania w okresie poprzedzającym VII Zjazd Partii. **(jd)**

W WALCOWNI BLACH KAROSERYJNYCH

Było to pierwsze w krótkiej zresztą historii Walcowni Blach Karoseryjnych zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej. Dotychczas bowiem odbywały się jedynie zebrania poszczególnych OOP. Dobrze się więc stało, że to pierwsze zebranie POP poświęcone było omówieniu zadań organizacji partyjnych, jej członków i kandydatów w świetle Wytycznych Komitetu Centralnego PZPR na VII Zjazd Partii oraz przyjęciu programu organizacji partyjnej na okres do VII Zjazdu.

Na zebranie przybyli m. in. II sekretarz KF PZPR HiL — **Zygmunt Surowiec**, I sekretarz KZ PZPR ZB — **Kazimierz Kudła**, oraz kierownik Zakładu Walcowni Zimnych — mgr inż **Jerzy Liszka.**

Na wstępie przyjęto w poczet kandydatów do PZPR **W. Utrackiego, J. Bujasa, W. Zapałę** i **J. Kołakowskiego.** Następnie wygłoszony został referat omawiający dorobek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w okresie pomiędzy VI a VII Zjazdem, a także zawierający ocenę realizacji uchwał VI Zjazdu oraz obecnej Pięciolatki w Hucie im. Lenina. Okres ten charakteryzował się w naszym kombinacie wysoką dynamiką przyrostu produkcji wynoszącą 97 procent w ciągu roku, co stanowi tym większy sukces, że przyrost ten dokonywany był w warunkach dużych utrudnień produkcyjnych. Również zadania socjalno-bytowe obecnej pięciolatki zostały zrealizowane z nadwyżką. Średnia płaca w hucie wzrosła z 3.158 zł w 1970 r. do 4.866 zł w 1975 r. tj. o 1708 zł. Oddano w tym czasie do użytku szereg obiektów wczasowych, wzrosła też znacznie ilość pracowników korzystających z wczasów. Zwiększono ilość wydawanych posiłków dla załogi do 19.500 dziennie. Realizowany jest plan budownictwa mieszkaniowego zakładający przekazanie dla załogi naszego kombinatu 4.461 mieszkań. W referacie mówiono też o perspektywach rozwoju Huty im. Lenina.

Po referacie wywiązała się dyskusja, której wynikiem była podjęta uchwała. Zakłada ona umocnienie kierowniczej roli ogniw partyjnych na wszystkich szczeblach organizacji, dalszy wzrost poziomu ideowego i politycznego członków partii w wydziale, udział w czynie przedzjazdowym oraz aktywny współudział wszystkich organizacji społecznych działających w walcowni w realizację programu działania POP przed VII Zjazdem.

Uchwała mówi też o konieczności przedterminowego wykonania zadań pięciolatki, co wiąże się również z ich przekroczeniem. Porusza sprawy poprawy jakości wyrobów, obniżki kosztów, wzrostu dyscypliny technologicznej, organizacyjnej i finansowej w wydziale.

W czasie zebrania wybrano delegatów na Konferencję Fabryczną PZPR. Zostali nimi: **Kazimierz Kudła, Stefan Kniter i Czesław Gryszа.**

(RD)

Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

KRONIKA ZBOWID

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w Pieskowej Skale miła uroczystość dla uczczenia pamięci powstańców z 1863 r. W niedzielę dnia 14 września br. delegacja kombatantów Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL złożyła wiązankę kwiatów na płycie 60 poległych w bojach — bezimiennych uczestników walk w powstaniu styczniowym oraz kapitana wojsk rosyjskich Andrzeja POTiEBNI, który bohaterską śmiercią przypieczętował hasło „Za wolność waszą i naszą".

Bardzo uroczyście obchodzono w Klubie ZBoWiD HiL w dniu 15 września br. 36 rocznicę wybuchu II Wojny Światowej. W pięknie udekorowanej (przez art. plast. SOBYRĘ, ze Sp. Mieszk. „Hutnik") sali klubowej zgromadziło się ponad stu kombatantów-hutników oraz przedstawiciele „wrześniowców" z Krakowa, których obdarzono wiązankami kwiatów. W uroczystym spotkaniu z okazji wojny obronnej we wrześniu 1939 r. wzięli udział m. in. mgr inż. Adam ŁEPKOWSKI — dyr. HiL oraz mgr Jan GRZESIK — dyr. S. M. „Hutnik", których powitał mgr Lechosław SZYMONOWICZ, prezes ruchliwego Koła ZBoWiD DI, które uroczystość zorganizowało. Niezwykle ciekawą prelekcję wygłosił jeden z dowódców kampanii wrześniowej płk Ludwik BAŁOS — pt. Bitwa Armii „Kraków" i Armii „Lublin" pod Tomaszowem Lubelskim w dniach 18. i 19. IX. 1939 r. Występy artystów scen krakowskich i Operetki zakończyły uroczystość.

10 bm. oglądnęła nasze eksponaty muzealne delegacja gości węgierskich, interesując się szczególnie zbiorami dot. kampanii wrześniowej oraz historią kurierów tatrzańskich.

(JB)

Koleżance

Helenie Nehring

składamy serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

Koleżanki i Koledzy z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych

W cieniu huty

KŁOPOTY I SUKCESY transportu samochodowego

Wydział Transportu Samochodowego Huty im. Lenina to najstarszy wydział kombinatu. Utworzono go jeszcze wówczas, gdy na mogilskich polach rosło zboże. Obecnie, gdy krakowska huta jest największym zakładem przemysłowym kraju, Wydział Transportu Samochodowego spełnia nadal ważne zadania komunikacyjne i transportowe na rzecz tego kolosa. Zapewnia dowóz pracowników do kombinatu, jako monopolista, oraz jest równorzędnym partnerem transportu kolejowego w dostawach surowców, maszyn i urządzeń, oraz w wysyłkach na zewnątrz gotowych produktów.

Ale Wydział Transportu Samochodowego to jakby przedwcześnie postarzały człowiek, którego na dodatek gnębią różne przypadłości i strzyka w kościach, co stanowi wynik intensywnej długoletniej pracy w trudnych warunkach.

O trudnościach i kłopotach transportu samochodowego rozmawialiśmy z czołowymi jego pracownikami, długoletnimi i doświadczonymi, znającymi dobrze swoje miejsce pracy: **Marianem Królakiem** — elektrykiem samochodowym, **Feliksem Ważnym** — operatorem maszyn budowlanych, oraz kierowcami — **Karolem Roze, Stanisławem Wójcikiem, Edwardem Chochowskim i Franciszkiem Świstakiem.**

Największą bolączkę wydziału stanowi brak części zamiennych do samochodów i innych maszyn, znajdujących się w jego dyspozycji. Zamówienia działu zaopatrzenia liczą nieraz po 50 pozycji, a otrzymuje się tylko trzy. Po prostu rynek nie nadąża za zapotrzebowaniami. W tej sytuacji pracownicy warsztatu remontowego zdają na własne siły, dokonują regeneracji posiadanych części zamiennych. Sprawę utrudnia fakt, że wydział posiada za dużo typów pojazdów mechanicznych (ok. stu), co z kolei utrudnia ich remont. Okazuje się, że nawet trudno jest nieraz dopasować części zamienne do samochodów osobowych marki „Fiat", ponieważ raz po raz FSO wypuszcza na rynek nowe modele, różniące się między sobą w niektórych szczegółach. Poza tym sam warsztat remontowy wymaga modernizacji. Jego rozbudowa nie nadąża bowiem za potrzebami, nadal jest zbyt ciasny. Do tego dochodzi inny jeszcze kłopot: brak ludzi. Młodzi mechanicy, którzy tu przychodzą do pracy, nie lubią dłużej zagrzać miejsca w trudnych warunkach. Na szczęście nie brak ofiarnych pracowników takich, jak **Stanisław Wilkosz, Aleksander Szewerdak, Józef Zięba** (mechanicy), czy też tokarz **Władysław Kubik** pracujących od samego początku huty, zawsze niezawodnych, potrafiących wyremontować każdy samochód.

Główną bolączkę poruszaną przez kierowców stanowi przestarzały sprzęt autobusowy. Postulowali oni, aby wycofać „Jelcze", które ciągle się psują i warsztat nie nadąża z ich remontami. Podobnie wygląda sprawa z osinobusami, które również często się psują. Poza tym kierowcy zwracali uwagę na to, że autobusy powinny mieć radiotelefony, aby dyspozytor mógł kierować wozy tam gdzie zachodzi potrzeba w każdej chwili.

Etaty kierowców w hucie także nie są w pełni obsadzone. Dlatego też kierowcy pracują często w godzinach nadliczbowych. Nieraz zdarza się, że po 300 godzin ponad normę. Stąd też załoga jest przemęczona, co z kolei ujemnie wpływa na pracę kierowców.

Operatorzy z Oddziału Maszyn Budowlanych mają podobne kłopoty. Praca w trudnych warunkach, przy rozładowywaniu wagonów, na zwałce, wybijanie kadzi wielkopiecowych, na budowach różnych obiektów stanowi chleb codzienny operatorów. I tu również występuje zjawisko braku części zamiennych, a praca w trudnych warunkach wpływa na skrócenie żywotności sprzętu. Worawdzie operatorzy i mechanicy regenerują go we własnym zakresie, ale jest to tylko doraźne łatanie potrzeb z dnia na dzień, nieskuteczne — na dłuższą metę.

Takie oto kłopoty codzienne mają pracownicy Wydz. Transportu Samochodowego HiL. Co robią sami, nie czekając pomocy z zewnątrz, aby zapewnić dalszą eksploatację sprzętu mocno już zębem czasu nadwyrężonego? Otóż robią dużo, dokazują cudów zręczności i zapobiegliwości. Bywa, że wymontowują brakującą część z jednego wozu i dają ją do innego, który jest pilniej potrzebny. Taka „gimnastyka" drogo jednak kosztuje i z prawdziwą gospodarnością niewiele ma wspólnego.

Na duże uznanie zasługuje praca zaplecza technicznego Wydziału, tych ludzi o złotych rękach, wspaniałych mechaników. Pomagają im w pracy kierowcy. Żadko się zdarza, aby doświadczony kierowca oddał samochód mechanikom nie interesując się nim bezpośrednio i nie spuszczając z niego oka. To naturalne: kierowca chce widzieć co brakuje jego pojazdowi, jaki jest jego stan, na jakie części i zespoły może liczyć, a na które — nie. Pracując razem z mechanikami osiągają lepsze wyniki.

Z grona mechaników wyróżnia się **Józef Kutyba** — doświadczony, świetny fachowiec. Człowiek o uniwersalnych zdolnościach, każdy defekt potrafi usunąć. Dobry z niego organizator roboty. **Tadeusz Świerczek** jest specjalistą od bieżących napraw. Solidny, niezawodny mechanik. Niejednokrotnie doradza kierowcom jak troszczyć się o wozy, aby miały dłuższy przebieg. Doskonale też radzą sobie z remontami samochodów tacy wytrawni fachowcy jak **Stefan Sikora, Mieczysław Korfel, Jan Siwek, Mieczysław Turcza.** Ich specjalność, to przeglądy samochodów, konserwacje. Ciężka jest ich praca, zwykle są usmarowani, ale jakaż za to satysfakcja gdy wychodzący spod ich rąk wóz „łyka" bez defektu tysiące kilometrów!

Dobrze zdają egzamin wprowadzone już w wydziale „nowości" — stacja diagnostyczna, lakiernia, myjnia samochodów, warsztat wulkanizacyjny. Jest jednak ciasno, a więc trzeba by pomyśleć o rozbudowie zaplecza technicznego. W lecie — pół biedy, remontuje się wozy pod gołym niebem. W zimie, trzeba nieraz czekać w kolejce, aby dostać się na kanał remontowy.

Przydałoby się też więcej nowoczesnych urządzeń oraz narzędzi. Wysłużony tabor potrzebuje bowiem coraz lepszej opieki nad nim ze strony mechaników.

RYSZARD DZIESZYŃSKI
JERZY DANEK
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Kierowcy z HiL — Stanisław Wójcik, Feliks Ważny, Marian Królak, Franciszek Świstak, Karol Roze.

PRZODUJĄCY KIEROWCY

EDWARD CHOCHOWSKI pracuje w Hucie im. Lenina od 1962 roku. Przedtem odbywał służbę wojskową, obsługując różnego rodzaju samochody. Od siedmiu lat jest kierowcą Fiata. Od 1956 roku należy do Partii, jest grupowym partyjnym. W skład kierowanej przez niego grupy wchodzą kierowcy wozów osobowych. — „Mimo, iż jesteśmy ciągle rozproszeni, pracując w terenie, to jednak znajdujemy czas na podejmowanie prac i czynów społecznych" — mówi.

FELIKS WAŻNY — pochodzi z Lubaczowa, w Hucie im. Lenina pracuje od samego początku. Najpierw był monterem podwozi, a od 1952 roku — operatorem sprzętu ciężkiego w Oddziale Maszyn Budowlanych. Obecnie pełni funkcję brygadzisty w tym oddziale. Od 1948 roku należy do PZPR, przez dwie kadencje był członkiem egzekutywy KZ. Posiada Odznakę „Zasłużony Pracownik HiL" oraz Złoty Krzyż Zasługi.

MARIAN KRÓLAK — elektryk samochodowy, kończył szkołę zawodową w Biberach (Wittenberga). Do Huty im. Lenina przyszedł w 1953 roku. — „Swoją pracę zacząłem tu od wykonania wspólnie z kolegami stanowiska elektryków" — mówi. Marian Królak jest I sekretarzem OOP Oddziału Remontów. Organizacja ta podjęła ostatnio szereg zobowiązań przed VII Zjazdem, m. in. remont campingów wczasowych huty.

FRANCISZEK ŚWISTAK zasiadł po raz pierwszy za kierownicą samochodu w 1946 roku, w Jaśle. Jeździł wówczas samochodem bez marki, jego pojazd był bowiem poskładany z części i Fiata i Forda. W 1954 roku przybył do Huty im. Lenina. Otrzymał ciężarówkę Star, na której przejechał wiele tysięcy kilometrów. Następnie przeszedł na samochód osobowy. Obecnie, już siódmy rok, jeździ autobusem Jelcz. Przewozi pracowników, a także wycieczki.

Tow. Świstak od 11 lat pełni funkcje I sekretarza POP. Odznaczony jest Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Srebrną Odznaką Wzorowego Kierowcy. Po pracy, po męczących jazdach autobusem wypoczywa chętnie na swej działce nad rzeką Dłubnią.

KAROL ROZE jest kierowcą autobusu Auto-San, czasami, jak potrzeba, jeździ też Osinobusem. Kwalifikacji kierowcy nabył jeszcze w czasie okupacji, w warsztatach samochodowych w Kutnie, gdzie pracował. Był następnie mechanikiem, a w Słupsku jeździł karetką pogotowia. Od 1954 roku pracuje w HiL, w Wydz. Transportu Samochodowego.

Jest grupowym partyjnym — w zespole kierowców obsługujących autobusy. Posiada Brązową Odznakę Wzorowego Kierowcy. Po pracy zasiada nieraz za kierownicą swego prywatnego Fiata-1500, jeździ nim na wycieczki. Czasu wolnego nie ma jednak za wiele stąd i podróże te nie są częste.

STANISŁAW WÓJCIK rozpoczął pracę zawodową w HPR w 1956 roku. Był pomocnikiem kierowcy, uczył się prowadzenia pojazdów mechanicznych. Po zdobyciu prawa jazdy otrzymał „we władanie" ciągnik Ursus, którym jeździł do 1958 roku. Następnie była służba wojskowa, a po niej — Huta im. Lenina.

Przez 10 lat prowadził samochód osobowy Dyrekcji Technicznej HiL. Obecnie jeździ autobusem Auto-San: obsługuje linie zewnętrzne, przewozi pracowników do Bochni, jeździ z wycieczkami. Najdłuższe jego trasy wiodły do Bułgarii, z wczasowiczami. Przejeżdżał wówczas — bagatela — po 3.050 km za jednym zamachem...

St. Wójcik jest członkiem egzekutywy KZ PZPR. Wiele czasu poświęca pracy partyjnej i społecznej.

(JD-RD)

Pisarze w HiL

W 30 rocznicę I Zjazdu Pisarzy Polskich, który odbył się w 1945 roku w Krakowie, do naszego miasta przybyła grupa literatów na czele z **Jarosławem Iwaszkiewiczem** — prezesem Zarządu Głównego ZLP. Towarzyszyli im kierownik Wydziału Kultury KC PZPR **Lucjan Motyka** i wiceminister kultury i sztuki **Aleksander Syczewski.** 13 bm. goście spotkali się z I sekretarzem KK PZPR w Krakowie **Witem Drapichem** i prezydentem m. Krakowa **Jerzym Pękalą.** W godzinach wieczornych goście przybyli do Huty im. Lenina, gdzie zwiedzili wydział Wielkich Pieców i byli obecni przy spuście surówki. Powitali ich serdecznie I sekretarz KF PZPR **Józef Nowotny** i dyrektor naczelny HiL dr inż. **Czesław Drożdż.** Pisarze spotkali się z aktywem naszego kombinatu. W czasie spotkania zostali oni poinformowani o bieżących zadaniach huty.

Na zdjęciu: pisarzy oprowadza po wydziale wielkopiecowym dyr. naczelny HiL mgr inż. Czesław Drożdż.

RD
Fot. St. Gawliński

HUFIEC z dyplomami

Jest ich prawie dwustu — młodych chłopców w wieku 18—24 lat. Niektórzy z nich zaczynają życie od nowa, ucząc się zarówno samej kultury współżycia w grupie, społeczeństwie, jak i nowego zawodu. Pochodzą z różnych środowisk, i z różnych stron kraju. Największą zaś grupę stanowią chłopcy ze wsi, których niekiedy oceniano według sprawności rąk. W gospodarstwie liczyła się głównie siła fizyczna; niewielu rodzicom zależało, by dzieci swoje „wyposażyć" w szersze spojrzenie na świat. Dlatego też wśród junaków są i tacy, którzy z różnych przyczyn nie ukończyli szkoły podstawowej. Szansę tę daje im Ochotniczy Hufiec Pracy. Tym razem mówimy o hufcu nr 18—16 przy Zakładzie Remontów Hutniczych HPR.

Kilkaset metrów od pętli tramwajowej na Wzgórzach Krzesławickich znajdują się dwa haperowskie budynki hotelowe, w których zadomowili się junacy. Trafiłam na okres organizacyjny. Z dniem 1 września pożegnano stary rocznik. Obecnie trwa nabór nowych. W ostatnich dwóch tygodniach — mówi zastępca komendanta **Jerzy Wróbel** — przyjęliśmy 100 chłopców. Większość z nich przyciągnęli do hufca starsi — koledzy, bracia. Jest to więc jakby samowerbunek, trwający spontanicznie. Bo też imię haperowskiego hufca wprawdzie jeszcze bardzo młodego popularne jest w całym kraju. Zapracowali nań sumiennie sami junacy i młoda, doskonała kadra wychowawców.

NIE MA MOCNYCH...

Skoro już zaczęliśmy o sukcesach, trzeba im poświęcić nieco uwagi, by choć pobieżnie przedstawić dorobek hufca. Najwięcej zaś chwały przyniosły im osiągnięcia sportowe. Wywalczyli junacy drugie miejsce w kraju w rozgrywkach piłki nożnej, zdobywając tym samym tytuł wicemistrza Polski wśród OHP. Ponadto w okręgu krakowskim dzierżą niepodzielnie prym w piłce siatkowej, koszykowej. Posiadają też puchar kierownika zakładu za zwycięstwo w piłce nożnej w zmaganiach z drużynami wewnątrz zakładu. Ostatnio też chlubią się pięknym dyplomem, który przywiózł z-ca komendanta **Jacek Czernecki** z niezawodną osiemnastką z Koszalina. Uczestniczyli oni w przygotowaniach do tegorocznych ogólnopolskich dożynek. Zostawili w Koszalinie trwały pomnik swojej roboty w postaci wielu naprawionych ulic, chodników, w rozbudowie stadionu itd. Oprócz dyplomu, jako jedyny hufiec, otrzymali też Medal XXX-lecia wyzwolenia Koszalina i kilka indywidualnych odznak „zasłużonego junaka".

O pracy społecznej można by mówić o wiele, wiele więcej — na rzecz zakładu, zaprzyjaźnionej szkoły nr 129, o udziale w tegorocznych żniwach w osiedlach wiejskich...

DLA SIEBIE I ŚRODOWISKA

Chłopcy umieją i lubią pracować. Widać to na każdym kroku. Korytarze w hotelu lśnią czystością posadzki; w pokojach wszędzie schludnie i przyjemnie. Nawet w podręcznej kuchni panuje wzorowy ład i porządek. A ustawiony niby mimochodem na szafce kwiatek tworzy nastrój ciepła domowego ogniska.

Schodzimy do piwnic budynku. Z kilku surowych pomieszczeń junacy urządzają kawiarnię. Już w tej chwili widać, że będzie to ładne pomieszczenie. Rury instalacyjne zamaskowano ściankami z drzewa, uzupełnieniem zaś „drzewoplastyki" będą potężne stoły-ławy, które wykonają również sami. Obok urządza się tzw. siłownię czyli niewielką salę, która posłuży do rozwoju kulturystyki. Całość — jak obiecują — będzie gotowa około 15 listopada.

ODNALEŹLI SIEBIE

W haperowskim hufcu umiejętnie kojarzy się pracę i wypoczynek, obydwa zagadnienia traktując bardzo poważnie. Chłopcy zdobywają w zakładzie nowy zawód — ślusarza, malarza konstrukcji stalowych, spawacza. Po pracy racjonalnie wypoczywają. Oczywiście uwzględnić tu należy jeszcze całą gamę zajęć natury wychowawczej. Zresztą wychowanie, a w szerszym pojęciu przygotowanie młodych do życia jest nadrzędnym celem organizacji. Że junacy czują się tu dobrze, że „odnaleźli siebie" świadczy choćby fakt, że wielu z nich pozostaje w zakładzie na stałe. Część też deklaruje pomoc w pracy z młodszymi kolegami, jak choćby **Mieczysław Krystosik** czy **Ryszard Zych.** Nie ma więc nic ze sloganu sformułowanie: OHP — uczy i wychowuje, zwłaszcza jeśli hufiec jak w przypadku przedstawianego znajduje pomoc i życzliwość u kierownictwa zakładu, Komitetu Zakładowego Partii, Rady Zakładowej, Rady Robotniczej i całej załogi remontowców.

HENRYKA ROSIEK

Uśmiałem się słuchając relacji dyrektora naczelnego ZBP „Budostal" Edwarda Barszcza, z rozmowy, jaką miał niedawno z jedną ważną osobistością miasta Krakowa. Pytał dyrektora Barszcza ten działacz, jakie budowy podejmuje kierowane przez niego Zjednoczenie na rzecz swego miasta. Gdy dyrektor wymienił na pierwszym miejscu Hutę im. Lenina, przerwał mu ten działacz niecierpliwie twierdząc, że ta inwestycja go nie interesuje, to bowiem nie jest dla miasta. Mówcie dyrektorze o innych budowach...

Jak to, huta nie jest dla miasta? Czymże byłby dziś Kraków i jaki reprezentowałby potencjał gospodarczy, a to przecież przede wszystkim się liczy, gdyby nie Huta im. Lenina? Za mało myśli się o tym, co napisałem i za słabo kojarzy z sobą dwa fakty — gigantyczny zakład przemysłowy oddziaływujący bezpośrednio i pośrednio na miasto i wielkie zaplecze miejsko-gospodarczo-kulturowe, jakim jest Kraków. Wszak nie mylę się twierdząc, że tworzą one jedną, nierozłączną, integralną całość.

A swoją drogą ZBP „Budostal" bardzo dużo robi dla

UNIWERSALNI!

miasta, podejmuje i oddaje w terminie setki budów, jakże daleko odbiegających od jego głównej specjalizacji. Lista obiektów zrealizowanych w Krakowie przez budowniczych Huty im. Lenina i Huty Katowice jest niesłychanie długa. Nie zmieściłbym jej nawet na połowie kolumny gazety. Zatem kilka tylko przykładów.

W kombinacie wybudował „Budostal" 1.792 budynki i obiekty przemysłowe o kubaturze przekraczającej 20,9 mln m sześc. Oddał 655 km magistrali energetycznej, 450 km torów kolejowych, 211 km dróg. A w mieście wybudował m. in — port i hangar lotniczy w Balicach, kilkanaście domów studenckich, stołówki, pawilony usługowe i przychodnie lekarskie, Instytut Odlewnictwa AGH, Instytut Onkologii (rozbudowa), fitotron dla Akademii Rolniczej, obserwatorium astronomiczne w Chełmie, Instytut Obróbki Skrawaniem, Instytut Badań Jądrowych, drukarnię w Nowej Hucie, fabrykę mebli, „Telpod" (rozbudowa), „Telos" (rozbudowa), KZBiŻ w Łęgu (rozbudowa), Cementownię „Nowa Huta", fabrykę zabawek, halę sportową KS Hutnik, budynek przystani wodnej „Kolejarz", bloki mieszkalne, setki kilometrów torów tramwajowych itd., itd.

To chyba jest duży i realny wkład pracy na rzecz swego miasta. Brawa zatem dla ZBP „Budostal" — jubilata obchodzącego 25 lecie pracy i wieńczącego ten jubileusz ogromnymi osiągnięciami!

Dziękujemy Wam — uniwersalni — i życzymy dużo sukcesów! (jd)

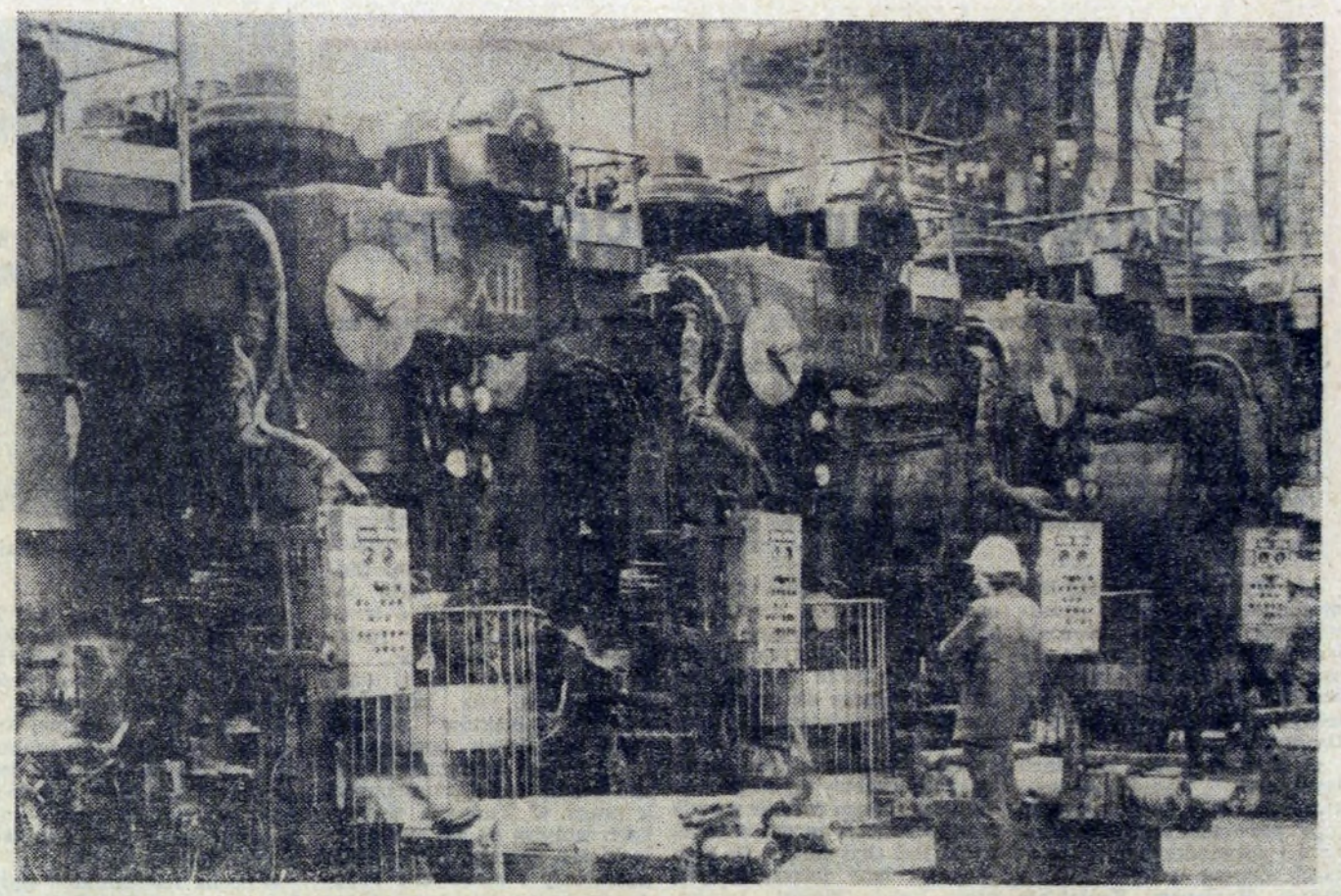

W Walcowni Blach Karoseryjnych. Fot. S. GAWLIŃSKI

WCZASY DLA KOBIET

Imponujący prezent, chyba nie ostatni?

Wśród kilkutysięcznej rzeszy kobiet zatrudnionych w hucie na różnych stanowiskach pracy, spora grupa pań ma na swoim koncie długoletni staż, wiele też z nich sięga pamięcią pierwszych lat budowy kombinatu. Z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet zasłużone pracownice zostały uhonorowane między innymi bezpłatnymi wczasami. Na 7-dniowym turnusie wiosną w Zakopanem wypoczywało 40 osób, w drugiej dekadzie września w Rabie Niżnej — 100 osób i w Koninkach również 100 osób.

Jakie przywiozły wrażenia, co we wspomnieniach zachowały najdłużej?

— *To był miły upominek,* — mówi **Krystyna Fiutko** z ZMO. *Jedzenie smaczne, kelnerki uprzejme... i wspaniała pogoda. Czego jeszcze więcej można sobie życzyć na wczasach. Poza tym codzienie spotykała nas jakaś niespodzianka. Do późnych godzin wieczornych słuchałyśmy gawęd górala z Koninek. Innym znów razem wycieczka do Orkanówki, ognisko, wycieczka na Turbacz itd. itd. Podczas ogniska połączonego z pieczeniem kiełbosy odwiedziły nas koleżanki z huty — panie pracujące w Komisji d.s. Kobiet. Przywiozły ze sobą akordeonistów, aktorkę z Teatru Słowackiego — wieczór ten zostanie na długo w pamięci. Miałyśmy też czas na wzajemne poznanie, bo chociaż pracujemy w jednym zakładzie, na co dzień rzadko się spotykamy...*

Wśród hutniczej delegacji na ognisku w Koninkach i Rabie Niżnej była również **Lucja Zwolińska.** Potwierdza opinie koleżanek. — *Wyniosłam wrażenie, że były zadowolone. Zresztą stworzono takie warunki, by po ciężkiej pracy mogły rzeczywiście wypocząć — w miarę atrakcyjnie i swobodnie. W Rabie Niżnej, na wczasach matek z dziećmi cały czas zapewniona była opieka lekarska. Każda mama miała oddzielny pokój. Słowem powinny czuć się dobrze.*

W Rabie Niżnej była między innymi **Jadwiga Ostrowska** z DE. — *Chciałabym szczególnie podkreślić* — mówi — *że troszczono się o nas na każdym kroku. W godzinach popołudniowych organizowano zabawy dla dzieci, by w tym czasie mamy mogły odpocząć od swych pociech. Poza tym w Rabie jest osobna świetlica dla dzieci...*

Jednym zdaniem można by określić, że panowie w Roku Kobiet sprawili naszym pracownicom ogromną niespodziankę zaskarbiając sobie tym wdzięczność kilkuset kobiet. Skrycie marzą one — oby to był nie ostatni prezent. A tymczasem kobieca załoga kieruje wyrazy podziękowania pod adresem kierownictwa gospodarczego i politycznego huty, RZK oraz koleżanek z AW, które sprawną organizacją wczasów przyczyniły się również do dobrego samopoczucia i wypoczynku wczasowiczek w Zakopanem, Rabie Niżnej i Koninkach.

(R)

Plan tonażowy — na pierwszym miejscu

Wydział Rur Zgrzewanych — w impasie

Od okresu 3-ch miesięcy można powiedzieć, że Wydział P-63 nie wykonuje planu tonażowego.

Do końca roku pozostało niespełna 4 miesiące, a niedobór z miesiąca na miesiąc wzrasta. Konieczne jest więc zmobilizowanie wszystkich sił oraz umiejętności organizacyjnych aby wydział mógł wyrównać zaległości. Zwłaszcza, że był zawsze w czołówce pod względem dobrej roboty oraz wykonania planu, co się stało, że Wydział obniżył loty?

Pierwszą przyczyną są dość częste awarie, a tym samym dużo postojów. Sprawa druga — w ostatnim okresie z Wydziału tego odeszła duża część pracowników o dużym stażu, sięgającym nieraz 15 lat. Nowi ludzie nie zostali dostatecznie przeszkoleni, a więc nie opanowali wymogów technologii ani właściwej pielęgnacji urządzeń.

O ile weźmiemy pod uwagę kilkanaście wakujących etatów w produkcji, zwiększenie urlopów oraz absencji chorobowej, możemy zbudować obraz przyczyn zaistniałych niepowodzeń.

Nie myślę pisać o wszystkich mankamentach w wydziale. Uważam, że palącym problemem jest zorganizowanie odprawy z dozorem począwszy od brygadzisty do kierownika wydziału i przeanalizowanie każdego stanowiska po kolei w celu znalezienia dróg wyjścia. Dozór już dziś pomyślał, z czym przyjdzie na tę naradę. Konieczna jest także dogłębna ocena przez organizację partyjną i Radę Zakładową ujemnych zjawisk występujących w wydziale.

Jest pewne, że taka narada uwypukli wiele niedociągnięć, a z drugiej strony wskaże co należy zrobić, aby Walcownia Rur znów znalazła się w czołówce wydziałów produkcyjnych. Dyrekcja powinna zrobić wszystko aby przyjść z pomocą w tych sprawach, których wydział sam nie jest w stanie rozwiązać. Osobiście jestem pewny, że kryzys Walcowni Rur minie i że rychło nadrobimy zaległości w tonażu.

Przy okazji muszę zwrócić się do kierownictwa P-63, aby punkt wydawania napojów i pokój śniadaniowy, który jest przy stacji ciśnienia gazu (połączony z wc) został przeniesiony stąd do innego pomieszczenia. Sprawa niby drobna, ale dla załogi ważna. Takiego sąsiedztwa sobie nie życzymy.

ROMAN ŁUKASIK
(korespondent)

Gościliśmy delegację Huty Trzyniec

Coraz lepiej rozwijają się przyjacielskie kontakty pomiędzy Hutą im. Lenina a Hutą Trzyniec w Czechosłowacji. Ostatnio gościła u nas delegacja tego zakładu. Wchodzący w jej skład lekarze zapoznali się z organizacją przemysłowej służby zdrowia w hucie, a pracownicy socjalni Huty Trzyniec — z zagadnieniami socjalnymi i bytowymi załogi HiL.

Delegacja trzynieckich hutników zwiedziła ośrodki wypoczynkowe Huty im. Lenina — w Zakopanem, Rabie Niżnej i Sromowcach.

Jak wynika z przeprowadzonych w Radzie Zakładowej Kombinatu rozmów, możliwe będzie zawarcie z Hutą Trzyniec umowy o wymianie wczasów i ewentualnie kolonii.

(jd)

LISTY OD REDAKCJI

MIESZKANIE NIE CAŁKIEM WOLNE

W związku z ukazaniem się notatki w „Głosie Nowej Huty" z dnia 5 września pt. „Komu mieszkanie" uprzejmie wyjaśniam, że mieszkanie nr 8 w bloku nr 36 przy os. Willowym jest mieszkaniem służbowym Huty im. Lenina i było zasiedlone przez byłego prac. HiL Kier. Wydz. Cieplnego TE Ob. mgr inż. Adama Bieguna.

Po objęciu przez mgr inż. A. Bieguna stanowiska dyrektora „Montinu" otrzymał on mieszkanie w Krakowie w Spółdzielni im. T. Kościuszki o czym powiadomił Zesp. d/spr. Mieszkaniowych HiL pismem z dnia 29. XI. 74. Przypuszczalny termin oddania mieszkania do użytku określony został na styczeń 1975 r.

Faktycznie ob. A. Biegun mieszkanie zakładowe HiL opuścił dopiero w maju 1975 r.

Decyzją Głównej Komisji Mieszkaniowej HiL na mieszkanie, o którym mowa, został zatwierdzony prac. TE/HiL ob. Jan Profic zaliczony do pogotowia technicznego.

Pismem skierowanym do ob. Adama Bieguna ADM przy os. Willowym zawiadamia HiL o opuszczeniu wspomnianego mieszkania z równoczesnym wezwaniem go do przekazania kluczy.

W dniu 1. 08. 75 r. nowy kandydat ob. Profic zrezygnował z przydzielonego mieszkania a Główna Komisja Mieszkaniowa HiL w miejsce ob. Profica, zatwierdzono na powyższe mieszkanie prac. P-63 ob. Józefa Barszcza, obecnie jest w trakcie załatwienia formalności związanych z przydziałem mieszkania.

Dla informacji podaję, że ADM do dnia dzisiejszego nie odebrał mieszkania od ob. Bieguna. Obecnie przeprowadzony jest remont, a czynsz za mieszkanie jest dotychczas na bieżąco regulowany.

List tej treści otrzymaliśmy od dyrektora administracyjnego HiL mgr **Jana Kani.**

Potrzebny jest informator o hucie

Postęp techniczny, coraz szybszy rytm życia wymagają sprawnej informacji. Nie jest z tym u nas najlepiej. Słyszy się często dyskusje, jak poprawić ten niezadowalający stan, ale często tylko na dyskusji się kończy.

Naczelna Organizacja Techniczna i jej stowarzyszenia organizują wyjazdy w ramach wymiany doświadczeń do innych zakładów, jest to jednak robione sporadycznie, chociaż korzyści z wymiany doświadczeń są zawsze duże.

Ostatnio Wydziały W-26 i W-28 zorganizowały dla dozoru wyjazd do Zakładów Azotowych w Puławach. Prócz wymiany doświadczeń z zakresu osiągnięć technicznych zwrócono również uwagę, na zagadnienia organizacyjne. Każdy z uczestników wyjazdu otrzymał informator Zakładów Azotowych. Informator bardzo dobrze opracowany mówi wszystko o zakładach, o ich schemacie organizacyjnym i historii, chociaż to nowy kombinat.

Znajduje się w nim wszystko co powinien wiedzieć pracownik załatwiając formalności z przyjęciem do pracy. Dowiaduje się o przekroju produkcji, wypoczynku po pracy, możliwościach podnoszenia kwalifikacji, o działalności domów kultury. Dużo miejsca zajmują sprawy BHP. Zagadnienia wynagrodzenia, obowiązki i uprawnienia pracowników, ochrona zdrowia. Przedstawione są dokładnie organizacje społeczno-polityczne i ich działalność. Dalej omówione są sprawy żywienia, mieszkaniowe, przedszkoli i żłobków, kolonii letnich i obozów, sportu i turystyki.

Podobny informator powinien zostać opracowany i wydany w hucie. Wiadomości o HiL są skąpe, często o niektórych zagadnieniach załoga dowiaduje się z prasy. Informator będzie na pewno pomocny dla nowych pracowników, dla załogi, dla niektórych delegacji, które goszczą w naszym kombinacie.

Załoga czeka na dobry informator, który powinien być wydany w krótkim czasie!

S. KUCHTA

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 16 BM. WŁ.

	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	101
wyroby zasadowe	104
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	98
koks wielkopiecowy	103
Zakład Surowcowy	
aglomerat ze Spiek. nr 11	101
aglomerat ze Spiek. nr 21	100
surówka	96
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	98
stal martenowska	98
stal konwertorowa	99
stal elektryczna	91
wlewnice i osprzęt	94
Zakład Walcownie Zimne Blach	
blacha czarna	98
blacha ocynkowana	89
blacha ocynow. ogniowo i elektrolitycznie	103
blacha karoseryjna	84
Zakład Przetw. Hut. Bochnia	
profile gięte	118
Walcownie Wstępne	
kęsiska	98
kęsy	94
Walcownia Slabing	
slaby	98
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	92
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	88
Walcownia Drobna	
profile drobne	96
walcówka	100
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	73

DOBRZE I RYTMICZNIE pracuje załoga ZO. Wykonała z nadwyżką zadania w asortymencie wyrobów szamotowych i zasadowych. Równe tempo pracy zachowują załogi obu Aglomerowni: wykonały swe plany z dużą nadwyżką. Bardzo dobre wyniki uzyskuje nadal załoga Wydz. Profili Giętych w Bochni. Wykonuje ona plany dobowe z nadwyżką.

NIE WYKONALI PLANU wielkopiecownicy HiL. Niedobór ich jest dość duży, a w ciągu ub. tygodnia nie uległ zmniejszeniu. Również w produkcji stali, zarówno martenowskiej jak i konwertorowej, plan nie został wykonany. Skutki tego odczuwają w hucie wszystkie wydziały finalnej produkcji, cierpiące na brak wsadu. Niedobory mają załogi Walcowni Gorącej Taśm, Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Drobnej i Wydziału Rur Zgrzewanych. (jd)

SPORT SPORT

HUTA IM. LENINA ZWYCIĘŻYŁA
w Wojewódzkiej Spartakiadzie Zw. Zawodowych

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Startowało ogółem 15 drużyn reprezentujących miasta Krak. Województwa Miejskiego oraz dzielnice Krakowa. Oto wyniki wywalczone w poszczególnych dyscyplinach Spartakiady:

Piłka siatkowa kobiet — I miejsce zajęła Dzielnica Nowa Huta, II — Huta im. Lenina, III — Myślenice.

Piłka siatkowa mężczyzn — I miejsce zajęła Huta im. Lenina, II — Myślenice, III — Dzielnica Nowa Huta.

Podnoszenie ciężarka — I miejsce zajął **Zygfryd Wajler** z Huty im. Lenina, II miejsce — **Stanisław Milek**, Śródmieście I, III miejsce — **Mieczysław Skarbek**, Podgórze. **Drużynowo zwyciężyła w tej dyscyplinie Huta im. Lenina, II miejsce zajęła Dzielnica Podgórze, III miejsce — Dzielnica Nowa Huta.**

Rzutki do tarczy — I miejsce zajęła Huta im. Lenina, II miejsce — Dzielnica Śródmieście II, III miejsce — Dobczyce.

Trójbój lekkoatletyczny kobiet — pchnięcie kulą: I miejsce zajęła **Irena Król** z Dobczyc, skok w dal: I miejsce zajęła **Halina Juda** z Huty im. Lenina, bieg na 60 metrów: I miejsce — **Halina Juda** z HiL. **W łącznej punktacji trójbój LA wygrała Halina Juda z HiL.**

Trójbój lekkoatletyczny mężczyzn — pchnięcie kulą: I miejsce — **Wacław Dudziak** z Dzielnicy Śródmieście III, bieg na 100 metrów: I miejsce **Tadeusz Błaszczyk** z Dzielnicy Nowa Huta. **W łącznej punktacji trójbój LA wygrał Wacław Dudziak z Dzielnicy Śródmieście III. Drużynowo dyscyplinę tę wygrała Huta im. Lenina przed Dzielnicą Nowa Huta i Dzielnicą Śródmieście III.**

Sztafeta kombinowana — I miejsce zajęła Huta im. Lenina, II miejsce — Dzielnica Nowa Huta, III miejsce — Dobczyce.

Kometka kobiet — I miejsce zajęła **Maria Muszak** reprezentantka Dzielnicy Nowa Huta.

Kometka mężczyzn — I miejsce zajął **Adam Kukla** reprezentujący Hutę im. Lenina. **Zespołowo zwycięstwo odniosła w tej dyscyplinie Dzielnica Nowa Huta, II miejsce — Huta im. Lenina, III miejsce eks equo — Myślenice i Dzielnica Śródmieście III.**

Tenis stołowy — I miejsce tant Huty im. Lenina. **Drużynowo zwyciężyła Huta im. Lenina przed Dzielnicą Krowodrza i Dzielnicą Nowa Huta**

Przeciąganie liny — I miejsce zajęła Huta im. Lenina, II miejsce Dzielnica Nowa Huta, III — Dzielnica Śródmieście II.

Zgadywanka terenowa — I miejsce zajęła Huta im. Lenina, II miejsce — Dzielnica Nowa Huta, III miejsce — Dzielnica Krowodrza.

W zespołowej punktacji na pierwszym miejscu uplasowała się w Spartakiadzie drużyna Huty im. Lenina, która zdobyła 1560 punktów. Otrzymała nagrodę w postaci Pucharu Przechodniego Przewodniczącego Krakowskiej Rady Zw. Zawodowych. II miejsce zajęła drużyna Dzielnicy Nowa Huta (1385 punktów), III miejsce — drużyna Dzielnicy Krowodrza I (1025 punktów). IV miejsce przypadło drużynie Dobczyc (1015 punktów), V miejsce — drużynie Myślenic (965 punktów), VI miejsce — drużynie Śródmieście II (930 punktów). **(jd)**

Fot. O. HUTNICKI

ZAPISY DO SZKÓŁKI BOKSERSKIEJ

Sekcja bokserska KS Hutnik przyjmuje zapisy kandydatów do szkółki bokserskiej. Młodzi chłopcy, urodzeni w latach 1958—60 mogą się zgłaszać w sali treningowej hali sportowej KS Hutnik na Suchych Stawach w poniedziałki, środy, czwartki i piątki, w godzinach od 15 do 18. Zajęcia w szkółce bokserskiej prowadzą: mgr **Józef Drucis** i **Stanisław Dragan** — brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.

(jd)

SPOTKANIA OLDBOYÓW

Sekcja Piłki Nożnej KS Hutnik zawiadamia wszystkich byłych zawodników o organizowanych na stadionie własnym Suche Staawy spotkaniach oldboyów w ramach obchodów jubileuszu 25-lecia Klubu.

W/w spotkania odbywać się będą w poniedziałki i środy o godz. 10.00 i 16.00.

Z wędrówek po Europie

Florenckim śladem Michała Anioła

W samym sercu Toskanii, w mieście urzekającym swą urodą od wieków opiewaną przez artystów różnych nacji — urodził się jeden z największych geniuszy Odrodzenia Michelangelo Bonarotti. Tu wbrew woli rodziny zaczął kształcić się z uporem w zawodzie kamieniarza, który był przeznaczeniem jego życia. Uczył się też władać pędzlem, nabierając równocześnie dworskich manier pod opieką protektora sztuki Lodowico Medici. Tu przeżył wielką nieodwzajemnioną miłość — pierwsze sukcesy i rozczarowania.

W Galerii Uffizi oglądamy jego sławną „Świętą rodzinę". Patrząc na ten obraz podobnie zresztą jak i na inne dzieła malarskie Michała Anioła odczu-

wany wyraźnie, że to nie pędzel ale dłuto było jego prawdziwym powołaniem. Odczucie to uzasadnia mocna, zdecydowana linia rysunku, jego głęboka plastyczność, charakterystyczna kompozycja postaci.

Jedno z najwybitniejszych obok watykańskiej „Piety" i „Mojżesza", dzieł jego życia a może właśnie najdoskonalsze „Dawid" (na zdjęciu), uosobienie młodzieńczego piękna, wdzięku i siły jest tutaj wszechobecny. Mrmurowy oryginał, strzegący wejścia do Palazzo Vecchio umieszczono obecnie w Gaalerii Akademii dla ochrony przed zniszczeniem, zastępując go identyczną kopią. Według zamierzenia samego artysty miał on stanąć pośrodku wewnętrznego dziedzińca pałacu. Druga kopia odlana z brązu patronuje niejako miastu ze wzgórza Michała Anioła, delektując się wraz z tysiącami przybywających tu każdego dnia turystów wspaniałą panoramę kolorowych dachów smukłych wież i świetlistych kopuł, przepasanych błękitną wstęgą Arna na tle zielonych toskańskich stoków.

Florencja to prawdziwa skarbnica sztuki, zarówno pod względem bogactwa zbiorów muzealnych jak i niezliczonych zabytków architektonicznych. W śródmieściu co drugi dom to zabytkowy pałac. Mieliśmy podwójne szczęście, bo zakwaterowano nas nie tylko w samym sercu Florencji, nieopodal katedry z jednej a Palazzo Vecchio z drugiej strony ale też w hotelu o nazwie „Columia-Parlamento", czyli w tym samym budynku, gdzie w latach 1865—81 obradował Parlament Zjednoczonych Włoch pod przewodnictwem Garibaldiego. W sali jadalnej hotelu, która była wówczas główną salą obrad do dziś biegnie pod stropem kolorowy fryz z portretami wszystkich przedstawicieli rządu i parlamentu. Tak więc Garibaldii. Cavour i inni ówcześni dostojnicy towarzyszyli naszym posiłkom w czasie pobytu w tym najpiękniejszym mieście Italii.

Zwiedzanie Florencji rozpoczynamy od najstarszego zabytku — ośmiokątnego Babtysterium, zbudowanego w stylu romańskim w okresie między IX a XI w. Poświęcone Janowi Chrzcicielowi do XII w. pełniło funkcję katedry. Olbrzymia, ośmiokątna kopuła o idealnie wyważonych kształtach kryje w swym wnętrzu bajecznie kolorową mozaikę bizantyjską. Do Babtysterium można wejść z trzech stron przez bogato rzeźbione brązowe odrzwia. Każde z nich są odrębnym arcydziełem mistrzowskich dłoni Andrea Pisano, Uccello Donatello a przede wszystkim Lorenza Ghilbertii, głównego laureata konkursu. Te 10 precyzyjnie rzeźbionych scen biblijnych kosztowało artystę aż 27 lat żmudnej pracy. Te najwspanialsze drzwi wschodnie, nazwana przez Michała Anioła „Wrotami do raju" pozłocono w XV w. dukatowym złotem. Dlatego też może chciwy i nieuja-

miony Arno usiłował je zatopić w 1968 r. Szczęściem zdołano je uratować przed zniszczeniem, chociaż ślady groźnej powodzi do dzisiaj znaczą się wyraźnie na tym arcydziele. Nieopodal na 82 metry pod niebo wystrzela zaprojektowana przed Giotta — Campanile. Wyłożona misternie trójkolorowym marmurem (biały, czarny i zielony) i ozdobiona płaskorzeźbami czołowych florenckich mistrzów cieszy się zasłużoną sławą najpiękniejszej dzwonnicy XV w. Trójkolorowe marmury toskańskie stanowią też jedyną w swym rodzaju ozdobę wyniosłej katedry S. Maria del Fiore.

W katedrze następne spotkanie z Michelangelo Bonarotti. „Pieta" rzeźbiona z mozołem przez osiemdziesięciokilkuletniego starca nie została przez niego skończona. Nikodem podtrzymujący martwe ciało Chrystusa ma twarz samego mistrza.

KALENDARZ IMPREZ

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ KOSZYKÓWKI KOBIET

16. IX. godz. 16.30 — Uroczyste otwarcie turnieju z udziałem drużyn: godz. 17.00 AZS Kraków — Slavia Universita CSRS, godz. 18.30 Górnik Wieliczka — Hutnik.

20. IX. godz. 17.00 — Górnik Wieliczka — Slavia, godz. 18.30 — AZS Kraków — Hutnik.

21. IX., godz. 15.30 — Górnik Wieliczka — AZS Kraków, godz. 17.00 — Slavia — Hutnik.

Turniej odbędzie się w Nowej Hucie w Hali KS Hutnik Nowa Huta Al. Igołomska Stadion Suche Stawy.

21. IX. godz. 11.00 — Na Stadionie własnym w Nowej Hucie Suche Stawy odbędą się **zawody piłki nożnej** klasy wojewódzkiej pomiędzy drużynami KS. Fablok Chrzanów — KS Hutnik Kraków.

Zawody piłki ręcznej o wejście do II ligi kobiet zostaną rozegrane w Nowej Hucie, ul. Bulwarowa 8 w dniach: 4. X. godz. 17.00 — MZKS „Wanda" — KS „Cracovia" Ib, 5. X. godz. 11.00 — MZKS „Wanda" — KS „Korona".

DOBRE WYNIKI LEKKOATLETÓW HUTNIKA

W ub. niedzielę na mitingu lekkoatletycznym w Lubinie zawodnik KS Hutnik **Jerzy Łacheta** poprawił rekord Klubu w biegu na 800 m, uzyskując czas 1:51,1. Ten utalentowany sprinter ma jeszcze szansę na dalszą poprawę wyniku, startuje bowiem w najbliższą niedzielę. Życzymy dobrej formy i... szczęścia!

Na Międzynarodowych Zawodach Juniorów w Bukareszcie, gdzie startowali zawodnicy Rumunii, NRD i Polski, **Małgorzata Gajdek** z Hutnika okazała się najlepszą z Polek. Wyrównała ona najlepszy tegoroczny rezultat w biegu na 100 m przez płotki (14,6). Gratulujemy!

XXII SPARTAKIADA HiL

Zakończyły się trwające przez cały sierpień rozgrywki w piłce siatkowej kobiet. Konkurencja przeprowadzona po raz pierwszy „chwyciła" i ma wszelką podstawę dalszej popularyzacji.

Jak na razie startowało 3 Ognisk Wydziałowych a najlepszymi okazały się reprezentantki W-3, które startowały w następującym składzie: **Janina Różańska, Grażyna Ostrowska, Anna Brożek, Wanda Oramus, Halina Żak, Bogda Kuśmierkiewicz, Zofia Migdał, Krystyna Siatka.**

Następne miejsca w kolejności zajęły: ZT, ZMO, DKJ, ZB, W-1, TE, W-17. Być może wreszcie doczekamy się w HiL reprezentacji z prawdziwego zdarzenia — w dyscyplinie tej jak dotąd nie zanotowaliśmy specjalnych sukcesów.

JERZY MOLIK

Z walcownikami na Pilsku

Rajd Walcowników z zakładu ZB, który chcę przedstawić różni się dość znacznie od innych tego rodzaju imprez organizowanych przez wydziały huty. Został bowiem przystosowany do pracy w ruchu 4-brygadowym, stał się imprezą dostępną całej załodze. Ale kosztowało to moc dodatkowej pracy, nie mówiąc już o kosztach poniesionych przez Radę Zakładową. Na rekreację załogi jednak pieniędzy żałować nie należy.

Począwszy od maja wyjeżdżały więc poszczególne zmiany Walcowni Zimnych Blach w najpiękniejsze górskie regiony. A w dniach 13/14 września wyjechała zmiana dzienna i nastąpiło zakończenie całego rajdu. Bilans wypada imponująco. W poprzednich wyjazdach wzięło udział ok. 200 osób. W ub. sobotę wyjechało jeszcze ok. 150 osób — pracowników z rodzinami. W sumie z rajdu i związanego z nim wypoczynku skorzystało 350 osób.

Autobusy udały się do Korbielowa w Beskidzie Żywieckim. Tutaj, nieopodal wyciągu narciarskiego, przygotowane było ognisko, a przy nim liczne konkursy, zabawy, piosenki. Na uwagę zasługiwała piękna dekoracja terenu oraz iluminacja świetlna co sprawiło naprawdę bajkowy obraz. Przed zebranymi przy ognisku turystami wystąpił zespół góralski z Korbielowa bawiąc wszystkich tańcem, humorem i pieśnią.

Rano pojechaliśmy autobusami na Przełęcz Glinne (nad samą granicą polsko-czechosłowacką) i stąd wyruszyliśmy w góry. Cel — schronisko na Hali Miziowej (1.330 m n.p.m.) i następnie szczyt Pilska (1.557 m n.p.m.). Drogę urozmaiciło zbieranie grzybów i czarnych jagód, których w górach jest jeszcze dużo.

Ze szczytu roztaczał się wspaniały widok, pogoda była bowiem słoneczna. Po drodze znaleźliśmy grób żołnierza polskiego E. Basika, który w tym właśnie miejscu oddał swe życie za Ojczyznę w dniu 1 września 1939 roku. Grób pokryty jest surowymi kamiennymi płytami.

Na mecie czekał już na uczestników rajdu posiłek oraz czekały konkursy i zabawy. Najlepszy był konkurs niespodzianka wymyślony przez kol. **Antoniego Kruczka.** Uczestnicy otrzymali wszystkie składniki i mieli za zadanie... usmażyć naleśniki. Robili to, lepiej lub gorzej, w salwach śmiechu, uwag i docinków.

Rajd Walcowników może być, w moim przekonaniu, przykładem jak tego rodzaju impreza powinna być organizowana. Był naprawdę udany, atrakcyjny, długo pozostanie w pamięci. Aktywowi, który tyle się natrudził aby inni bawili się bezstrosko, kol. kol.: **Antoniemu Kruczkowi, Tadeuszowi Duchowi, Antoniemu Ołkuśnikowi, Romanowi Gradowskiemu, Eugeniuszowi Hocykowi, Józefowi Targoszowi** i **Antoniemu Grymkowi** — prezesowi Koła PTTK w ZB — składali wszyscy podziękowania. Należały się im w pełni za kawał solidnej społecznej roboty!

Udany, jak doszły mnie słuchy, był również Zlot Kolejarzy z metą w Korbielowie oraz Rajd Mechaników z metą w Brennej. Dobrze przygotowano te imprezy, zadbano o każdy szczegół, w rezultacie zyskały sobie one wysoką ocenę komisji prowadzącej współzawodnictwo rajdów i zlotów wydziałowych.

PRZYGOTOWANIA DO „JESIENI W PUSZCZY"

Trwają już przygotowania do tradycyjnej imprezy Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL — „Jesień w Puszczy". Zlot ten odbędzie się w niedzielę 26 października w Niepołomicach z metą w ośrodku wypoczynkowym. Organizatorzy przygotowują — jak zwykle — wiele niespodzianek. Regulamin zlotu „Jesień w Puszczy" będzie można otrzymać już w przyszłym tygodniu.

Radzę się z nim zapoznać i pospieszyć ze zgłoszeniem. Ilość miejsc ograniczona.

JERZY DANEK

GŁOS młodych

MŁODE TALENTY

Od czterech lat istnieje przy Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina i prowadzi ożywioną działalność Klub Młodzieżowy „Skarpa". Powstał na początku 1971 roku jako jedna z form pracy ogniska dziecięco-młodzieżowego. Do klubu należy w większości młodzież szkół średnich. Nie brak jednak młodzieży ze szkół podstawowych, młodzieży pracującej oraz studentów. W każdy czwartek przychodzą do klubu aby spotkać się, zaprezentować własną twórczość (wiersze, opowiadania, artykuły krytyczno-literackie, wywiady), podyskutować o poezji, wziąć udział w różnego rodzaju spotkaniach i wieczorach autorskich.

W ciągu dwóch lat „Skarpa" działała w Klubie ZDK HiL „Kuźnia" w Mistrzejowicach. Działalność klubu młodzieżowego była wtedy nastawiona na szeroki krąg młodzieży liceów nowohuckich. Odczuwali potrzebę takiego kontaktu, który przyczyniłby się do rozpropagowania ich działalności, głównie literackiej. Organizowali często ciekawe spotkania np. z Redakcją Młodzieżową Polskiego Radia, redakcją Magazynu „Od środy do środy", „Studenta" oraz udane wieczory autorskie, m. in. z L. A. Moczulskim, red. red. A. Ogorzałkiem, J. Pieszczachowiczem oraz grupą poetycką „Babel". W ramach grupy młodych talentów literackich zorganizowano również kilka wieczorów poetyckich, na których wiersze recytowali piszący członkowie „Skarpy". W lutym 1973 roku zorganizowano przy pomocy Dzielnicowego Oddziału ZBoWiD i Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie zamknięty konkurs poetycki na wiersz o tematyce martyrologicznej. Po raz pierwszy piszący członkowie „Skarpy" mieli możność sprawdzenia swoich osiągnięć literackich. Laureatem konkursu został **A. Dróżdż.** Część nagrodzonych wierszy (jury w składzie: doc. dr Z. Siatkowski, red. S. Stamuch) została później opublikowana w kolejnym, drugim numerze „Skarpy".

Druga jednodniówka ukazała się w zeszłym roku w nakładzie 1000 egzemplarzy. Zdobyli już sobie wtedy czytelników nie tylko wśród młodzieży licealnej. Równocześnie jednak pojawiły się głosy niezbyt optymistycznie oceniające działalność „Skarpy" i jednodniówki. Padały różne zarzuty, że pismo jest trudne, nie dostosowane do przeciętnego poziomu młodego czytelnika, żywiono również wątpliwości co do prawidłowego funkcjonowania samego zespołu redagującego, ze względu na duże różnice wieku jego członków. Jednak fakt ożywionej działalności niejednolitej przecież grupy młodzieżowej potwierdził słuszność założeń pierwotnych inicjatorów powstania zespołu. Z biegiem czasu zespół redagujący rozszerzył się jeszcze bardziej. Powstała ścisła grupa redagująca oraz grupa towarzysząca, współpracująca. W maju br. ukazała się kolejna, trzecia jednodniówka w nakładzie 500 egzemplarzy. „Skarpa" stała się elementem integrującym nowohuckie środowisko młodzieżowe.

Obecnie w skład zespołu redagującego wchodzi około dziesięć osób. W większości są to uczniowie szkół średnich. Kilku z nich, między innymi **H.A. Fach** i **A. Dróżdż**, wystąpiło w Turniejach Jednego Wiersza organizowanych przez SCK „Jaszczury", gdzie zaprezentował swój dotychczasowy dorobek poetycki.

Wydaje się jednak, że sam udział w turniejach poetyckich — to mało. Muszą zdać sobie sprawę, że tego rodzaju działalność nie wystarcza. Oprócz prezentowania własnej poezji czeka ich trudne zadanie: muszą wnieść w środowisko również wartości moralnego i społecznego zaangażowania. Muszą zaprezentować środowisku własną postawę. Lecz i to jeszcze za mało. Muszą tę postawę ukierunkować. I tego od nich oczekujemy.

PIOTR RAKOWSKI

Galeria „M" przy Klubie „Kuźnia" ZDK HiL, zainaugurowała kolejny sezon swojej działalności, wystawą ceramiki Corduli i Gotfrieda Bielenstein z Naumburga w NRD. Autorzy — chociaż są twórcami jeszcze bardzo młodymi, posiadają już znaczną biegłość w ceramicznym dziele, które — jak sami mówią — traktują bardziej jako rzemiosło artystyczne a nie „czystą" sztukę. Dotyczy to szczególnie Gotfrieda, który biorąc za podstawę wystawione eksponaty, wyżywa się w tworzeniu czajników, mis, flakonów, dzbanków itp. Cordula natomiast zaprezentowała na wystawie kilkanaście reliefów, spośród których niejeden swoją tematyką i treścią, wzbudza u widzów życzliwy uśmiech — np. relief nazwany „Związkiem rodzinnym". Na zdjęciu — autorzy i fragment ekspozycji, do obejrzenia której gorąco zachęcamy. (OKT)

Krew dla chorych

OD CZTERECH MIESIĘCY przy W-17 istnieje Klub Honorowego Dawcy Krwi, skupiający 80 członków, przeważnie należących do ZMS. Już czterokrotnie członkowie klubu oddawali krew w szpitalu im. Żeromskiego w Nowej Hucie. Ostatnio akcja taka miała miejsce 9 września. 35 młodych pracowników W-17 pod wodzą członków zarządu klubu **Edwarda Bednarza** i **Edwarda Sapały** oddało po 200 mililitrów krwi. Do tej pory Klub Honorowego Dawcy Krwi przy W-17 ma na swoim koncie 24 litry krwi.

Ten piękny przykład ZMS-owców z W-17 godny jest jak najbardziej naśladownictwa. Za pośrednictwem naszej redakcji koledzy z W-17 zwracają się z apelem do wszystkich młodych pracowników w naszej hucie: twórzcie Kluby Honorowego Dawcy Krwi, zgłaszajcie swój akces do istniejących klubów, oddawajcie krew. Potrzebują jej dziesiątki chorych. **(RD)**

Dnia 15 bm. 25 osobowa grupa pracowników Zakładu Koksochemicznego HiL, na czele z I sekretarzem POP, **Romanem Wałachem**, oddała honorowo po 200 ml krwi. W sobotę swoją krew oddaje dalszych 23 hutników z ZK. Wiadomo nam również, że krew dla potrzeb lecznictwa oddali też pracownicy Wydziału W-22. W imieniu chorych serdecznie honorowym krwiodawcom z HiL, dziękujemy. **(okt.)**

Z BIBLIOTEKI XXX-LECIA

Tadeusz Hołuj

Tegoroczny laureat nagrody państwowej I stopnia Ministra Kultury i Sztuki jest częstym bywalcem naszej rubryki, z racji publikacji coraz to nowych książek; już to utworów wznawianych, już to pozycji, z których każda wywołuje żywy oddźwięk wśród krytyków i czytającej publiczności. Ostatnia nagroda jest niejako zwieńczeniem licznych wyróżnień, z jakimi spotykała się i spotyka twórczość znakomitego prozaika, począwszy już od 1948 roku. Dla przypomnienia: wtedy właśnie Tadeusz Hołuj otrzymał nagrodę Ziemi Krakowskiej, w 1958 r. — miasta Krakowa, w 1961 — Ministra Obrony Narodowej, dwie kolejne nagrody II stopnia Ministra Kultury i Sztuki w 1962 (za powieść „Koniec naszego świata") i w 1966 (za powieść „Drzewo rodzi owoc" oraz książkę „To i inne opowiadania"). Do zestawu można dorzucić liczne zwycięstwa w konkursach literackich. Ale nie chodzi nam tutaj o wyliczenie wszystkich dowodów uznania dla twórczości poety, prozaika i dramaturga, bo Tadeusz Hołuj uprawia równolegle owe gatunki.

Nie bez powodu wszakże wymieniliśmy zaszczyty, jakie stały się jego udziałem. Krakowski autor bowiem należy do tych, którzy w dosłownym sensie uczestniczą we wszystkich trudach i zmaganiach codziennego życia kraju, pozostając w samym gąszczu spraw dziejących się „teraz i tu" i dając temu artystyczny wyraz w kolejnych utworach.

Tadeusz Hołuj jest twórcą na wskroś krakowskim. Tu się urodził w 1916 roku, tu debiutował w 1935 na łamach „Kuźni Młodych", tu studiował prawo i filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim; stąd wyruszył na II wojnę światową, w oświęcimskim obozie koncentracyjnym jako więzień, członek ruchu oporu, spędził okupację. Tu działa społecznie i politycznie od 1945 roku, aktualnie jest posłem na Sejm.

Nie sposób w tym miejscu omówić nawet fragmentarycznie dorobku literackiego laureata. W Bibliotece Literatury 30-lecia ukazał się nagrodzony „Koniec naszego świata". Książka najpełniej chyba przedstawiająca problemy egzystencjalne okresu okupacji w twórczości Hołuja; zainteresowanych tą dziedziną tematyczną jego twórczości — zachęcamy do lektury: młodzi znajdą w niej sporo materiału do przemyśleń, a starsi — do wspomnień.

Tadeusz Hołuj jest pisarzem politycznym i współczesnym nawet wtedy, gdy zajmuje się historią; w niej szuka uwarunkowania aktualnych postaw w najszerszych kontekstach: socjologicznym, psychologicznym, politycznym. Od lat pasjonuje prozaika temat narodzin i rozwoju ruchu robotniczego. Zainteresowania te znalazły literacki wyraz w dwutomowym dziale „Róża i płonący las", poświęconym Ludwikowi Waryńskiemu. W tym nurcie pozostaje też ostatnia znakomita pozycja „Osoba", zajmująca się początkami tworzenia i sylwetkami twórców ruchu oporu inicjowanego przez PPR podczas okupacji.

Pisarz znajduje licznych czytelników nie tylko z racji zajmowania się problematyką, nader bliską doświadczeniom milionów obywateli. Także artystyczny kształt książek Hołuja nie pozwala nikomu przechodzić obojętnie obok jego twórczości. „Osoba" jest tą właśnie książką, która udowadnia, jak trudne wydawałoby się sprawy z punktu widzenia odbiorcy dzieła literackiego potrafią być dlań frapujące dzięki zabiegom artystycznym autora. Jak odsłanianie — przy pomocy różnorodnych środków formalnych — kolejnych motywacji poczynań bohatera książki (ta postać ma w sobie wiele elementów biograficznych Ignacego Fika, twórcy krakowskiego PPR) potrafi trzymać w napięciu. Jak schodzący z piedestału i pomnika, na którym się go często stawia, bohater potrafi być bliski ludziom, żyjącym w zgoła odmiennych warunkach. Jak dzięki temu zasługuje na to, by stanowić wzór osobowy dla tych, którzy go poszukują. „Osobę" powinno się czytać nie jeden raz.

JACEK KAJTOCH

Jak inni walczą z alkoholizmem...

Ciekawych i szeroko stosowanych formach leczenia alkoholików i ich resocjalizacji w Jugosławii, wiedziałam już coś niecoś przed wyjazdem. Tu należy się Czytelnikowi mała informacja. Na tygodniowy pobyt w Nowym Sadzie zaproszeni zostali członkowie nowohuckiego Klubu „Abstynent", a wyjechali z nimi również lekarze, przedstawiciele kilku zakładów pracy i... niżej podpisana. Zaproszenie, nie po raz pierwszy zresztą, nadesłał etatowy prezes Stowarzyszenia Leczonych Alkoholików na okręg Vojvodiny — **Dobrosav Backović.**

Można oczywiście sceptycznie odnosić się do działalności klubów LA (leczonych alkoholików), dopóki nie zapozna się z tą pracą osobiście i nie zobaczy się na własne oczy, jak popularne w tym kraju są formy klubowej resocjalizacji ludzi dotkniętych kiedyś chorobą alkoholizmu.

Kluby LA istnieją w Jugosławii wszędzie. W miastach, miasteczkach, a nawet we wsiach. Odwiedziliśmy tego rodzaju placówki — a byliśmy w nich najmilej widzianymi gośćmi — w Nowym Sadzie, Sarajewie, w kilku miasteczkach i wreszcie na wsi Hložany pod Nowym Sadem. Z klubami, w których chętnie spędzają wieczory ich członkowie, ściśle współpracują lekarze, służąc pomocą absolutnie społecznie. Po prostu uważają tę działalność za swój obowiązek, jako przedłużenie leczenia, jako dalszy i nieodzowny kontakt z chorymi.

Na czym polega poza tym praca klubów LA? Zaczyna się od tego, że w zakładach pracy kierownictwa są poinformowane o leczeniu swych pracowników i o przynależności ich do klubu. Ci z kolei mają obowiązek oddziaływania na kolegów pijących, przyprowadzania ich do klubu, wyjaśniania niebezpieczeństw płynących z choroby alkoholowej, skłaniania ich — w drastycznych przypadkach — do leczenia.

Bardzo wiele do powiedzenia mają pracownicy społeczni, Czerwony Krzyż i rodziny leczonych. Istnieje duże zainteresowanie tą sprawą ze strony Rad Narodowych, które zalecają zakładom pracy zwracanie bacznej uwagi na alkoholizm i narkomanię (te dwie sprawy są w Jugosławii ściśle łączone). Liczy się przy tym głównie na odpowiedzialność poszczególnych ludzi, jak dotąd bowiem w Jugosławii nie ma ustawy przeciwalkoholowej.

Byliśmy m. in. w klubie LA w miasteczku Hačiče za Sarajewem. Klub ten prowadzi kąciki zainteresowań dla swych członków z dziedziny literatury, malarstwa, rzeźby. Dla tych, którzy przerwali naukę, zakupuje się książki, umożliwiając dalsze kształcenie. Klub pomaga ludziom leczonym w znalezieniu pracy, zaprasza rodziny, które na co dzień informowane są o przebiegu leczenia swych najbliższych. Poza centralnym klubem w Sarajewie, na tym terenie istnieje jeszcze 7 klubów tego rodzaju.

Jak dużą wagę przykłada się do wymiany doświadczeń i osobistych kontaktów, świadczy o tym pewna wizyta w Nowym Sadzie. Zaproszeni zostaliśmy mianowicie do sekretarza zdrowia republiki, będącego odpowiednikiem naszego ministra. W miłej, serdecznej rozmowie wymienialiśmy poglądy na interesujący nas temat.

Pożyteczna wymiana doświadczeń

Zwiedzaliśmy wzorowo prowadzone szpitale i oddziały psychiatryczne, gdzie wyczerpujących informacji udzielali nam wybitni lekarze-specjaliści. Towarzyszyli nam oni zresztą również w wielu spotkaniach klubowych, nie wyłączając skromnego klubu w Hložanach. Dr **Sanicz**, dr **Serbin**, dr **Crnojački** czy dr **Lazarov**, jak i ich koledzy z ośrodków zdrowia i szpitali jugosłowiańskich republik — poważnie, aktywnie, z pasją poświęcają się nie tylko leczeniu alkoholików, ale nie opuszczają ich również po wyjściu ze szpitala. Czuwają nad powrotem tych ludzi do normalnego życia w rodzinie i społeczeństwie.

W Jugosławii wychodzi wiele czasopism poświęconych walce z groźną chorobą społeczną, jaką jest alkoholizm. W Nowym Sadzie ukazuje się „Horizont", w Belgradzie „Tribuna". Wydawany jest także „Eliksir" — gazeta o b. dużej objętości, będąca niejako pisanym kursem leczenia alkoholików.

Na zorganizowanej dla nas konferencji prasowej z udziałem wybitnych lekarzy i działaczy, mieliśmy okazję rozmowy z dziennikarzami radia Nowy Sad i nowosadzkich gazet. Przekonaliśmy się, jaką wagę środki masowej informacji przywiązują do problemu alkoholizmu.

Skąd kluby LA czerpią fundusze na tak szeroką działalność? To pytanie nurtowało nas rzecz jasna szczególnie. Odpowiedź jest prosta. Pomagają „domy zdrowia" i zakłady pracy. Słusznie bowiem wychodzą z założenia, że walczą o wspólną, społeczną sprawę.

Myślę, że uczestniczący w wyjeździe przedstawiciele nowohuckich zakładów pracy przekażą swe obserwacje dyrekcjom, dla których — miejmy nadzieję — działalność Klubu „Abstynent" przestanie być sprawą jedynie garstki społeczników.

DANUTA RYBARCZYK

„Goście z Polski ciepło przyjęci" — głosi tytuł informacji na pierwszej stronie pisma „Horizont".

Spiewają „Smarkule".

Festyn nad Zalewem

Wielkie brawa należą się tym mieszkańcom naszej dzielnicy, którzy nie zrażeni upałem ani niedogodnością stania przez wiele godzin na nogach, uczestniczyli — jakże licznie — w niedzielnym festynie nad Zalewem. Wspomniany festyn, zorganizowany z wielkim rozmachem, spełniał podwójną rolę inauguracyjną — XXI roku kulturalno-oświatowego w ZDK HiL, oraz obchodów jubileuszu dwudziestolecia tej zasłużonej placówki.

Zaprezentowany na festynie program artystyczny był bogaty i urozmaicony. Wielką nowością, jak na tego rodzaju imprezę, były regaty żeglarskie i jazda na nartach wodnych, w wykonaniu członków Yacht Clubu „Budowlani". Dalsze punkty wielogodzinnego programu, wypełnili: Zespół Podwórkowy „Waganty" siostry Knapikówny, zespoły ZDK HiL — „Sirtaki", „Smarkule" i Tańca Ludowego. Wystąpili również dwaj aktorzy krakowscy. Licznie zgromadzonej publiczności „zafundowano" ponadto pokaz mody. Konferansjerkę interesująco prowadził Krzysztof Pietsch.

OKTAWIAN HUTNICKI

Występ zespołu „Sirtaki".

Udało się niedzielne popołudnie.

Wychowanie fizyczne receptą na zdrowie

W nowym roku szkolnym

Rozległ się ponownie dzwonek w murach szkół podstawowych i średnich. Problemy wychowania fizycznego dzieci i młodzieży z naszej dzielnicy znowu powrócą na łamy „GNH"

Koordynatorem i inspiratorem działania sportowego w środowisku szkolnym na terenie Nowej Huty jest Ddzielnicowa Rada SZS-AZS. Oto wypowiedź jej przewodniczącego inż. **Tadeusza Wursta** o programie działalności Dzielnicowej Rady SZS-AZS w nowym roku szkolnym 1975/76.

— *„Bieżący rok szkolny będzie przebiegał pod hasłem intensyfikacji udziału młodzieży w rozgrywkach sportowych na terenie szkół. Chcemy aby aktywy młodzieżowe Zarządów SKS swoją pracą przyczyniły się do jeszcze większego upowszechnienia sportu w swoich szkołach i klasach, aby każdy uczeń oraz uczennica uczestniczyli chętnie w zajęciach pozalekcyjnych. Wynosząc z nich nawyki uprawiania sportu (ćwiczeń ruchowych) przez całe życie. W działaniu naszym chcemy by młodzież odczuwała potrzebę uprawiania sportu na codzień dla samego zdrowia.*

Położymy nacisk na sprawy turystyki szkolnej dzięki, której młodzież szkolna będzie mogła lepiej poznać swój kraj, a także piękno przyrody. Dążymy, aby plan i program SKS był integralną częścią planu dydaktyczno - wychowawczego w szkołach Nowej Huty. Natomiast w realizacji planów SKS pomogą Rady pedagogiczne i rodzice — wśród, których nie brakuje entuzjastów i oddanych działaczy sportu szkolnego:

— *w najbliższym okresie zorganizujemy zebranie z zarządami SKS w celu zapoznania ich z rocznym programem działania,*

— *w programie działania sportowego szkół, nacisk położymy na organizowanie spotkań z wzorowymi uczniami sportowcami, którym wręczone zostaną dyplomy przodownika w nauce i sporcie, konkurs kronik SKS, Konkurs na najlepiej pracujący SKS, Quiz pt. „Igrzyska Olimpijskie i sport szkolny", turniej szachowy, konkurs fotograficzny,*

— *w dalszym ciągu prowadzić będziemy współzawodnictwo o tytuł: najbardziej usportowionej szkoły, najlepszej szkoły w l.a., za wyczyn i za masowy udział".*

Wypada więc tylko przyklasnąć Dzielnicowej Radzie SZS-AZS w Nowej Hucie za tak bogaty program sportowego działania. Bo cóż może być bardziej przydatne dla fizycznego i zarazem psychicznego wychowania dzieci i młodzieży szkolnej, jak właśnie realizacja tego programu?

Wypowiedź zanotował: HENRYK TRACZ

Seniorzy znów byli młodzi

W dożynkowym korowodzie

Jeszcze dziś wspominają z uśmiechem tę ostatnią „dożynkową niedzielę" — w Rzeplinie, jeszcze dziś rozmawiają o strojach, piosenkach, korowodzie, w którym jechali na drabiniastych wozach i wielkiej gościnności gospodyń tej wsi. Niektórzy, choć włos przyprószyła siwizna, po raz pierwszy byli na święcie plonów. Lecz zacznijmy od początku.

Otylia Latos — członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Rzeplinie bywa często u krewnych w Nowej Hucie i tu trafiła do Klubu Seniora PKPS w oś. Strusia 6. Dobra myśl zrodziła się w czasie tych odwiedzin: przecież można nawiązać wzajemne kontakty seniorów bywających w Klubie i KGW w Rzeplinie (gmina Skała). Podchwycił ją także prezes Oddziału Dzielnicowego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Nowej Hucie **Jan Szopa**, który utrzymuje kontakt z wszystkimi ośmioma nowohuckimi Klubami Seniora. i wspólnie nadano jej realne kształty.

W czerwcu, na zaproszenie Seniorów, ok. pięćdziesiąt gospodyń z Rzeplina przyjechało do Nowej Huty, by tu spędzić miłą niedzielę: zwiedzanie Wawelu i nowej dzielnicy Krakowa, pobyt w teatrze. Natomiast w ubiegłą niedzielę członkowie dwu Klubów Seniora (z oś. Strusia i z oś. XX-lecia PRL) pojechali w nie mniejszym składzie z rewizytą do Rzeplina na dożynki. Zabrali z sobą własny zespół artystyczny „Uśmiech Jesieni".

Już od początku dostrzegli gościnność i zalety kulinarne rzeplińskich gospodyń. *„Jak one umieją przyrządzić posiłek i podać do stołu* — podziwia kier. Klubu przy XX-lecia PRL MARIA GRZESICKA *— z jakim wdziękiem nas goszczono".* — Potem spacer, zaś po sutym obiedzie — udział w dożynkowym korowodzie.

Popołudnie wypełnił zespół artystyczny z Rzeplina, drugi przyjechał na tę imprezę ze Skały. Seniorzy mieli też możliwość zaprezentować własny repertuar zespołu „Uśmiech Jesieni", którym kieruje EMILIA HANKIEWICZ. *„To był wspaniały dzień, zaznaliśmy tyle gościnności i serdeczności od mieszkańców Rzeplina"* — zwierza się kier. Klubu Seniora na oś. Strusia TADEUSZ KOREWA. Szczególnie wiele wdzięczności wyrażano pod adresem TERESY NIECKULI — przew. KGW, dyr. Szkoły Podstawowej w Rzeplinie, której umiejętności organizatorskie i serdeczność wzbudziła wręcz podziw.

Wyjeżdżano późnym wieczorem, wśród wzajemnych zaproszeń i podziękowań...

(km)

Moda

Radzieckie modele z zasady charakteryzuje umiarkowana dyskretna elegancja idąca jednak zawsze w parze z tendencjami obowiązującymi w danym sezonie na światowym rynku konfekcyjnym. Oto przykład bardzo ładnej sukienki pokazywanej niedawno w czasie moskiewskiego pokazu mody. **(KA)**

...ŻADNYCH OPATRUNKÓW — NIE MA!

W poprzednim numerze naszej gazety traktowaliśmy o sprawach niedoboru rynku w materiały opatrunkowe. Zupełnie niezamierzenie dotknęliśmy czułej struny całej rzeszy pracownic aptek, nieściśle formułując charakter samej pracy. Wiemy, że praca w aptece wymaga specjalistycznego przygotowania — długoletnich studiów farmaceutycznych i dużego zasobu wiedzy medycznej, ponadto niezwykłej skrupulatności i odpowiedzialności. Każdy z nas zaopatrując się w leki niejednokrotnie korzystał z fachowej porady i wyjaśnień pań. Dlatego też mówiąc o sprzedawczyniach rozumieliśmy rzecz najogólniej, bądź co bądź nic nie ujmując farmaceutom. Jeśli jednak zostaliśmy zrozumiani inaczej, za zwrot ten wszystkie panie serdecznie przepraszamy. A z drugiej strony czyżby kiedykolwiek czyjś honor doznał uszczerbku z powodu nazwania go sprzedawcą? **(R)**

Kronika sądowa

Czarujący pan

Robił takie dobre wrażenie. I te maniery znamionujące człowieka obytego, mającego rozliczne stosunki, dobre koneksje. Czyż więc nie można było mieć zaufania do tego starszego pana, który swoją elokwencją potrafił oczarować każdego?

Spotkali się właściwie przypadkowo. Na jakichś imieninach u wspólnych znajomych. Bohdan J. był duszą całego towarzystwa. Nie mogła więc nie zwrócić na niego uwagi. Wtedy, gdy wymieniali pierwsze luźne zdania, zdawkowe komplementy, nie mogła przypuszczać jeszcze, że ta znajomość będzie dla niej brzemienna w skutki. Że zaprowadzi ją aż do sądu by na sali rozpraw szukać sprawiedliwości.

Jakoś tak się złożyło, że razem opuszczali gościnny dom imieninowego solenizanta. Bohdan J., jak na dobrze wychowanego mężczyznę przystało, natychmiast zdeklarował chęć odprowadzenia nowej znajomej aż pod sam dom. Barbara K. na tę propozycję chętnie przystała woląc przyjemny spacer z interesującym panem, niż jazdę miejskimi środkami lokomocji. Ponieważ zaś droga powrotna była długa, niepostrzeżenie banalna rozmowa zmieniła swoje zabarwienie. Stała się bardziej osobistą, intymną. Nie wiedzieć dlaczego już po kilkunastu minutach Barbara K. swojemu towarzyszowi opowiedziała prawie wszystko o sobie. O nieszczęśliwym małżeństwie, o rozwodzie orzeczonym przed 4 miesiącami, o kłopotach ze znalezieniem mieszkania, które dzieli obecnie z byłym mężem. Współczuł, kiwał głową, twierdził, że z mieszkaniem przy odpowiednich „układach" coś nie coś dałoby się załatwić. Powiedziała, że byłaby bardzo wdzięczna i zobowiązana za pomoc. Na pożegnanie wymienili numery telefonów.

Zadzwonił za kilka dni. Prosił o pilne spotkanie. Pobiegła z nadzieją. Siedli przy kawiarnianym stoliku i bez zbytecznych wstępów zaczęli o interesach, czyli o mieszkaniu. Już w tej sprawie zrobił odpowiednie rozeznanie. Jest szansa szybkiego znalezienia locum. Potrzeba jednak pieniędzy. Dużo pieniędzy. Chodzi bowiem o mieszkanie typu własnościowego. Tak, ma własne oszczędności, jednak nie w takiej wysokości by myśleć o kupnie własnościowej „emki". Ledwie kilkadziesiąt tysięcy. Ale są jeszcze wartościowe przedmioty. Trochę złota oddziedziczonego po rodzicach. Jest skłonna precjoza spieniężyć.

Złoto wielce zainteresowało Bohdana J. Natychmiast zgłosił chęć pomocy w zamianie metalu na złotówki. Przystała na tę propozycję z wdzięcznością. W kilka godzin potem przyniosła rodzinne pamiątki. Grube pierścienie, broszki, kolczyki. Wartość wyrobów złotniczej sztuki była spora. Przekraczała 150 tysięcy złotych. Bohdan J. obiecał, że szybko upora się ze sprzedażą. Wartość złota idzie ciągle w górę i chętnych na jego kupno jest wielu.

Teraz wszystko potoczyło się normalnie. *Mijały dni, potem tygodnie, Barbara K. nie mogła doczekać się na pieniądze. Bohdan J. wynajdywał ciągle nowe przeszkody „obiektywne", które usprawiedliwić miały zwłokę. Gdy jednak czas oczekiwania przekroczył pół roku skończyła się cierpliwość właścicielki pierścionków, broszek i kolczyków. Stanowczo zażądała natychmiastowego zwrotu złota lub pieniędzy. Bohdan J. z tupetem odparł, że niczego nie odda, gdyż to co dostał należy traktować jako prezent. Zależało jej na znajomości, na utrzymywaniu intymnych związków i dobrowolnie wręczała mu te drobne upominki.*

Barbara K. doprowadzona do rozpaczy złożyła odpowiednie doniesienie. Wytoczono śledztwo. W jego trakcie Bohdan J. obstawał przy wersji, że od swojej znajomej otrzymywał jedynie prezenty. Nie było mowy o żadnych wymianach, o żadnych pieniądzach. Dopiero potem, gdy między nimi to i owo zaczęło się psuć Barbara K. z zemsty wymyśliła bajeczkę o wyłudzeniu.

Okazało się z czasem, że Barbara K. nie była pierwszą damą okrutnie nabraną przez czarującego pana. Odszukano kilka następnych przedstawicielek płci pięknej, które dały się „oczarować" Bohdanowi J. Ponieważ w tamtych przypadkach chodziło o sumy grubo niższe niż wspomniane 150 tysięcy, oszukane kobiety chcąc oszczędzić sobie urzędowych kłopotów, nie składały doniesień. Teraz przed sądem nie zamierzały oszczędzać dawnego adoratora. Mówiły chętnie i wiele o metodach działania oszusta. Stwierdzono także, że hipoteka Bohdana J. nie jest wcale krystalicznie czysta i już wcześniej zdarzyło się mu odpowiadać przed sądem za różne ciemne sprawki. W tej sytuacji uznano winę oskarżonego za udowodnioną i skazano go na 3 lata więzienia.

Bohdan J. poszedł więc za kratki. Okazuje się więc, że męski czar i urok jest wcale pokaźnym kapitałem. Sęk jednak w tym, aby umieć nim odpowiednio i do rozsądnych granic obracać. 150 tysięcy złotych było bowiem zbyt drastycznym przekroczeniem owej granicy...

J. HANDEREK

PORADNIK działkowca

O rozwoju roślin decyduje pokarm jaki dostarcza im gleba, na której rosną. Warzywa należą do grupy roślin o dużych wymaganiach pokarmowych. Wymagania pokarmowe określa się na podstawie ilości i rodzaju składników pobieranych z gleby przez dany gatunek. Na przykład rosnące na 1 arze pobierają z gleby: kapusta — 2,5 kg azotu, 9 dkg fosforu, 3 kg potasu, 3,5 kg wapnia; pomidory — 1,1 kg azotu, 1,5 kg potasu, 25 dkg fosforu, 1,3 kg wapnia; cebula — 1 kg azotu, 1 kg potasu, 0,5 fosforu i 0,5 wapnia. Ilość pobranych składników pokarmowych zależy od wysokości uzyskiwanego plonu, od systemu korzeniowego warzyw oraz okresu ich wegetacji. Rośliny korzeniowe głęboko sięgające w glebę (marchew, pietruszka, burak ćwikłowy) więcej mogą pobrać pokarmów z gleby, odmiany o płytkim systemie korzeniowym (cebula, ogórek, sałata), mniej. Największe zapotrzebowanie pokarmowe poszczególnych roślin przypada na różne okresy ich rozwoju, np. cebula i pomidor, najwięcej pokarmu potrzebują w lipcu i sierpniu, natomiast kapusta późna — w sierpniu, wrześniu i październiku. Pomimo tego, że w glebie znajduje się pewna ilość pokarmów decydujących o naturalnej jej żyzności, zapasy te trzeba częściowo uzupełniać, tak aby warzywom w czasie ich wzrostu nie zabrakło poszczególnych składników. Brak chociażby jednego z nich powoduje spadek plonów. Dlatego też, ażeby mieć dobre plony, należy teren uprawiany umiejętnie i racjonalnie nawozić.

HUTA „KATOWICE"

poszukuje na okres 1975/76 r. na terenie Krakowa Nowej Huty — kwater dla swoich pracowników przebywających na szkoleniu w Hucie im. Lenina.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia Huty „Katowice" przy Hucie im. Lenina z siedzibą w Krakowie — Nowej Hucie, osiedle Stalowe 16 (Dom Młodego Hutnika), w godzinach 7.30—15.30, telefon nr 446-60, wewn. 43-37.

Śmieszne i ciekawe

ANEGDOTY HISTORYCZNE

Według kroniki Długosza Jagiełło miał uprawiać różne zabobony jak np. rzucanie przez siebie słomki przy przekraczaniu progu. Długosz zarzucał także królowi iż zbyt długo sypia lub namiętnie oddaje się myśliwstwu, odkładając na bok załatwianie ważnych spraw państwowych. Zaś interesantów podobno miał przyjmować w ubikacji, „a nigdy nie był przystępniejszy i łatwiejszy niż wtedy. Toteż wszyscy petenci korzystali zwykle z tej pory".

Już samo zetknięcie się z władcą napawało strachem dwór królewski w Krakowie. Oczywiście najbardziej tymi wszystkimi plotkami o przyszłym małżonku zaniepokojona była królowa Jadwiga, dla której to polityczne małżeństwo miało być osobistą tragedią. Młodziutka Jadwiga (miała 13 lat) dla ratowania polskiej racji stanu musiała poświęcić swoje życie i miłość dla Jagiełły. Te niechęci podsycali jeszcze różni intrygancI i paszkwilanci różnymi opowieściami o Jagielle, przedstawiając go jako barbarzyńcę o kształtach zwierzęcych.

Toteż kiedy Jagiełło przekroczył granice Polski i powolnym marszem zaczął zbliżać się ku Krakowowi, aby tam stanąć na ślubnym kobiercu, królowa wysłała naprzeciw przyszłego małżonka swego zaufanego dworzanina Zawiszę z Oleśnicy. Poseł miał dokładnie obejrzeć przyszłego władcę i po powrocie zdać rzetelną relację królowej. Prawdopodobnie Jagiełło miał się dowiedzieć o tym poselstwie i jego celu, bo Zawiszę przyjął bardzo gościnnie a po uczcie zaprosił go do łaźni „aby dokładniej przypatrzył się nie tylko urodzie ale i budowie pojedynczych części ciała" gospodarza. Był to dobry chwyt, ponieważ zaraz po powrocie Zawisza złożył relację, „że książe Jagiełło wzrostu średniego, szczupłej postawy, budowę ciała ma składną i przystojną, wejrzenie wesołe, twarz ściągłą, bynajmniej nie szpetną, obyczaje poważne i książęcej godności odpowiednie". Opisawszy ten raport Zawiszy, dodaje Długosz z satysfakcją: „Tak to uspokoił on królową Jadwigę".

CIEKAWOSTKI

Mulaj Ismael, cesarz Maroka (żył w latach 1646—1727) był ojcem 583 dzieci. W jego armii był nawet oddział składający się z samych synów cesarza (540 żołnierzy) Jego sekretarz prowadził dokładny wykaz cesarskiego potomstwa, ponieważ zobowiązany był do posyłania darów każdej kobiecie, która powiła dziecko cesarzowi. Matka chłopca otrzymywała złotą brzytwę, matka dziewczynki srebrne zwierciadło. Pod koniec panowania Mulaja Ismaela bilans wynosił 548 brzytew i 340 srebrnych luster.

KOBIETA

Bernard Shaw mówił: „Kobieta jest jak pieniądz. Chwilami człowiek chętnie by ją wyrzucił za okno".

HUMOR RODEM Z GABROWA

Mieszkańcowi z Gabrowa wpadła do szpary w podłodze stotinka. Po namyśle wrzucił on tam jeszcze 20 stotinek.

— Co ty wyrabiasz? — zaniepokoiła się żona.

— Nie warto przecież dla jednej stotinki zrywać podłogi.

ZEMSTA

W Japonii uważa się, że jeśli przyjaciel zabierze ci żonę, najlepszym sposobem zemsty jest pozostawienie jej mu na zawsze.

NA WYCIECZCE

Tata udał się z synkiem na wycieczkę za miasto. Pod wieczór zmęczony ojciec pyta:

— Jak wracamy do domu, pieszo czy autobusem?

— Lepiej pieszo, tatusiu, tylko weź mnie na ręce.

ZWIERZENIA

— Panie doktorze, mam pewną słabość, mówię przez sen.

— To zdarza się wielu ludziom.

— Tak, ale ze mnie się śmieją koledzy.

— Jacy koledzy?

— Biuro...

— Nie wiem po co ta cała ekonomia! Znam jednego skrzypka, który nie zna nut, ale jak gra!

Rys. L. SZALECKI

JANUSZ GAUDYN

NAGROBKI

DZIAŁACZA

Na wieczne czasy on sobie
od funkcji odpoczywa w grobie.

ELEKTRYKA

Światłość wiekuista niechaj Ci świeci
lecz niech też gaśnie tak jak w naszej sieci.

KELNERA

Już wokół gości nie będzie biegał
on tu legł jednak a nie kolega.

KASIARZA

Z roczarowania zmarł. Zdarza się.
Wyzionął ducha przy pustej kasie.

ZŁODZIEJA

Będę uczciwy — przed śmiercią rzekł dumnie.
Wierzcie mu ludzie. Kto dziś kradnie w trumnie?

UŚWIADOMIONEGO

Ni do piekła i do nieba
pójdę tam, gdzie właśnie trzeba.

— Koledzy! Teraz gdy mamy trudności, musimy się mocniej trzymać razem i nie wolno nam tracić energii na wzajemną, destrukcyjną krytykę!

Rys. L. SZALECKI

CO W TYGODNIU ?

KINA

ŚWIT godz. 16, 18 i 20 „Mściciel" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIT mała sala do 20 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Żyć na przekór" prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Miłość i anarchia" prod. włoskiej, od 18 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Śnieżyca" prod. węgierskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID do 21 bm. godz. 16, 18 i 20 „Nie oglądaj się teraz" prod. angielskiej, od 18 lat, od 22 do 24 bm. godz. 16, 18 i 20 „Moja wojna — moja miłość" prod. polskiej, b/o, od 25 do 28 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „No i co doktorku" prod. USA, b/o.

ŚWIATOWID mała sala do 21 bm. godz. 15, 17 i 19 „Sen Godzilli" prod. japońskiej, b/o, od 22 do 24 bm. godz. 15, 17 i 19 „Wtedy powiedziałem nie", prod. radzieckiej b/o, od 25 do 28 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Węgorz za 300 milionów" prod. USA, od 15 lat.

SFINKS do 21 bm. godz. 16, 18 i 20 „Orzeł i Reszka" prod. polskiej, od 15 lat, od 22 do 24 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Noc amerykańska" prod. francuskiej, od 15 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Szczęśliwego Nowego Roku" prod. francuskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

19 bm. godz. 17.30 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 20 i 21 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 22 bm. teatr nieczynny, od 23 do 25 bm. godz. 19.15 „Goście w Hotelu Du Parc", 26 bm. godz. 18.30 „Och jaki piękny jest świat".

ZDK, ul. Majakowskiego 2:

19. IX. godz. 19.00 — DKF „Erotica" reż. A. Munk, wprowadzenie K. Korosadowicz. — 26. IX. godz. 19.00 — „Zezowate szczęście" reż. A. Munk, wprowadzenie J. Korosadowicz. — 27. IX. godz. 18.00 — Udział zespołów ZDK w imprezie plenerowej w Zakopanem z okazji Rajdu Przyjaźni. — 28. IX. godz. 19.30 — Impreza plenerowa w wykonaniu zespołów ZDK na zakończenie Rajdu Przyjaźni w Zakopanem. — 29. IX. godz. 18.30 — „O malarstwie, snach i poezji". Impreza połączona z wystawą rysunków Stefana Żechowskiego.

ZDK „Kuźnia", os. Złotego Wieku 14

19. IX. godz. 17.00 — Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu TKKF „Piast". W czasie imprezy otwarty turniej brydżowy. — 20. IX. godz. 18.00 — Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu. Pokaz Mody Jesiennej. Prezentują modelki DH „Jubilat", towrzyszy sekcja muzyczna SM „Hutnik". — 25. IX. godz. 17.00 — Inauguracja nowego cyklu filmowo-dyskusyjnego. „Kłopoty z bohaterm". Po projekcji otwartą dyskusję poprowadzi red. H. Cyganik. — 27. IX. godz. 18.00 — Sobota dla Hytników. Gra Czerniakowska Kopela Podwórkowa z ul. Chmielnej w Warszawie. — 29. IX. godz. 18.00 — Spotkanie Klubu Obieżyświatów. O swoich wspomnieniach z podróży do Turcji, Bulgari i Wiednia opowiadają procownicy Kuźni. Spotkanie ilustrowane przeźroczami.

TELEWIZJA
PROGRAM I

PIĄTEK: 9 Asfaltowa dżungla — film fab., 11.05 Wychowanie techniczne (kl. I—III), 12 Geografia (kl. VII), 15.55 NURT — Pedagogia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17 Pora na Telesfora, 17.35 Szperacze, 18 TV Informator wydawniczy, 18.15 Mała encyklopedia zwierząt, 18.50 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Grzybobranie, 20.30 Śpiewa Jean Baes, 20.50 Panorama, 21.30 Próba, 22.25 Dziennik, 22.50 Wiadomości sportowe.

SOBOTA: 8.30 Świat się tworzy w niedzielę — film fab. 10.00 Le-Obiektyw. 1-15.554300dk8 Ży zebra na ulicy. 16.10 DTV. 16.20 Obiektyw. 16.40 Studio przebojów. 17.25 Sobota młodych. 18.25 Polskie skrzydła — teleturniej. 19.20 Dobranoc. 19.20 Monitor. 20.20 Złoty kask — film fab. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.20 Do usług. 23.05 DTV. 23.25 Opowieści starego pana.

NIEDZIELA: 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50 Wiadomości sportowe. 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Lokaj Hipolit — film. 12.00 Lektury Pegaza. 12.20 DTV. 12.40 Tydzień. 13.10 Piórkiem i węglem. 13.35 Znacie ,to posłuchajcie. 14.05 Bank miast. 15.15 Niezapomniane melodie. 15.50 Losowanie Toto-Lotka.16.05 Słuchamy Chopina. 16.15 Refleksje obywatelskie. 16.30 Magazyn sportowy. 18.00 Bank miast.18.35 Lucian Kydryński przedstawia. 19.10 Bank miast. 19.15 Wieczorynka. 19.30 DTV. 20.20 Dobranoc dla dorosłych. 20.30 Świat się śmieje — film fab. 22.05 Bank miast. 22.50 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.30 DTV. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec. 17.45 Echo stadionu. 18.05 17 marca — czwartek — film ser. 18.55 Szare na złote. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Teatr TV: Antoni Czechow — „Oświadczyny. Jubileusz". 21.20 Polska — Konto 75. 22.00 DTV. 22.20 Wiadomości sportowe.

WTOREK: 7.30 Świat się śmieje — film fab. 9.00 Język polski kl. I lic. 10.00 Program dla najmłodszych. 12.55 Program dla szkół średnich. 16.30 DTV. 16.40 Obiektyw. 17.00 Nie tylko dla pań. 17.25 Na wielkim i małym ekranie. 18.00 Radio TV młodych. 18.00 Fakty — opinie — hipotezy. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.25 Bracia Lautensack — film ser. 21.15 Interstudio. 22.00 DTV. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.40 Giełda reporterów.

ŚRODA: 9.00 Bracia Lautensack — film ser. 10.00 Historia kl. V. 11.05 Fizyka kl. VIII. 16.30 DTV. 16.40 Obiektyw. 17.00 Entliczek — Słowniczek. 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.50 Tajny Uniwersytet — pr. dok. 18.35 Poligon. 18.55 Recital piosenkarski Heleny Vondraczkowej. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Axel i Marit — film fab. 21.35 Sonaty fortepianowe Chopina. 22.00 DTV. 22.20 Wiadomości sportowe.

Kącik filatelistyczny

NOWOŚCI Z ZSRR

Oto znaczek o nominale 6 kop. wydany przez Pocztę Związku Radzieckiego z okazji Międzynarodowego Kongresu Botaników.

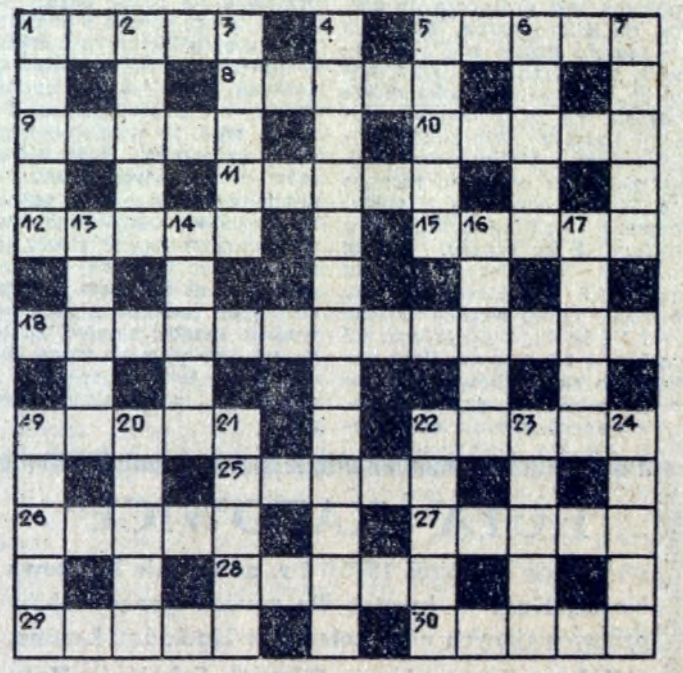

Poziomo: 1. potrzebny do kiszenia ogórków, 5. skrzynia posażna, 8. włókno syntetyczne na ubrania, 9. bicz, 10. szabla turecka z szeroką głownią, 11. imię żeńskie, 12. entuzjazm, uniesienie, 15. rodzaj befsztyku, 18. porażka, niepomyślny bieg spraw, 19. święta księga islamu, 22. różnica między ceną zakupu a sprzedaży, 25. duży deszcz, 26. plac zgromadzeń ludowych w państwie rzymskim, 27. pokaz, przegląd, 28. drużyna, zespół ludzi do wykonania czegoś, 29. karność, ustalony porządek, 30. duży balkon.

Pionowo: 1. drapieżny z rodziny sokołowatych, 2. przez dni 40 padał deszcz, 3. półki bez tylnej ściany, 4. niniejszym podaje się do wiadomości..., 5. kurtka, kaftan, 6. malarz (1853—1929), dyr. krak. SSP, 7. wirnik, 13. listonosz nie zastał nikogo w domu więc zostawił wiadomość, 14. wisi z kloszem, 16. ptakiem jej była sowa, 17. stop kilku metali, 19. do wbijania pali w grunt, 20. przelotny ptak drapieżny w Polsce b. rzadki, 21. ma go dom, gazeta, periodyk, 22. lekarz-rewolucjonista, zwolennik terroru, zamordowany w 1793 r., 23. pojazd jednośladowy bez motoru. 24. z kapitana majorem.

Wśród czytelników, którzy do dnia 25 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36

Poziomo: 7. kabaret, 8. gabinet, 9. firanka, 10. dolomit, 11. spisa, 14. skórka, 16. kotlet, 17. turbina, 22. oberek, 23. agrest, 24. skóra, 27. stybiny, 28. drobina, 29. uśmiech. 30. oczeret.

Pionowo: 1. tasiemka, 2. bakałarz, 3. derka, 4. Gabon, 5. kilometr, 6. leniwiec, 12. piernik, 13. soliter, 15. Artek, 16. klapa, 18. objętość, 19. grzybnia, 20. grzebień, 21. pszenica, 25. znicz, 26. krzem.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 35 WYLOSOWALI:

1. Józef Bednarczyk, os. Zgody 8/37, 31-950 Kraków; 2. Wojciech Wrona, os. Teatralne 6/43, 31-945 Kraków; 3. Stanisław Dziewałtowski, ul. Kolejowa 4/2, 32-560 Kraków; 4. Eleonora Bartulo, Instytut Zootechniki, ul. Sarego 2, 31-047 Kraków; 5. Krystyna Drozd, os. Na Lotnisku 17/93, 31-803 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Oleksy — redaktor naczelny, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny redakcji, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

Już dawno nie mieliśmy tak upalnego września. W środę zanotowano w Legnicy 32 st., w Zielonej Górze 31 st., we Wrocławiu 30 st. W Krakowie upał był słabszy, a to wskutek długiego utrzymywania się gęstej mgły. Bardzo ciepłe powietrze napływa nad Polskę w cyrkulacji wokół wyżu znad południowo-wschodniej Europy. Ale też upalnie jest tylko w południowej i środkowej Europie, w zachodniej natomiast i północnej panują już duże chłody.

Czy w tej sytuacji upalna i słoneczna pogoda ma szanse dłuższego utrzymania się? Jeśli rozwój wydarzeń meteorologicznych pójdzie normalnym torem, za kilka dni dostaniemy ochłodzenie i to właśnie z zachodu, znad Francji, gdzie od dłuższego czasu utrzymuje się zatoka niżowa i związany z nią pofalowany front chłodny. Front ten będzie chciał drogą nad Alpami i Sudetami dostać się nad Polskę.

Tak więc w najbliższych dniach będzie jeszcze ciepło, temperatura wahać się będzie w granicach od 22 do 28 st., także noce będą ciepłe, chłodniej będzie tylko tam, gdzie w nocy i rano powstawać będą mgły utrzymujące się lokalnie do godzin przedpołudniowych. W razie nadejścia wspomnianego frontu ochłodzi się, temperatura spadnie do 15—20 st., zachmurzenie wzrośnie, okresowo wystąpią opady deszczu.

Ostatnia sucha i słoneczna pogoda sprzyjała naszemu samopoczuciu. Wprawdzie temperatura była miejscami za wysoka, jednak dzięki małej wilgotności powietrza nie odczuwaliśmy jej dotkliwie. Z chwilą zjawienia się frontu chłodnego wystąpią u bardziej wrażliwych dolegliwości sercowe i reumatyczne.

Na koniec jedna z licznych ludowych przypowieści: Liść na drzewie mocno trzyma — nie tak prędko będzie zima.

PROMYK